

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłać się 30 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-królową wys. 32 k. — n.
kwartał 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie „ 6 h.
na prowincyi „ 8 h.

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.
TELEFON 541.

Ruch stowarzyszeń w Galicyi.

Podaliśmy wczoraj najważniejsze cyfry ze statystyki stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, której Rocznik XXVI. za rok 1899. w tych dniach opuścił prasę. Do Rocznika tego, wydawanego przez Związek stowarzyszeń, wcielono także sprawozdanie z czynności Wydziału Związku za czas od dnia 1 października 1899 do 30 września 1900 — tudzież sprawozdanie z czynności lustracyjnej Związku. Całość podaje w ten sposób obfity materiał do poznania znamiennych cech naszego ruchu kooperatywnego.

A różni się ten ruch bardzo znacznie od tego, jak się on w innych krajach rozwijał. W Anglii kooperacja rozwinięta się głównie w kierunku spółek spożywczych, na wzór robotniczej spółki w Rochdale. Za wzorem Anglii poszła Szwajcarya, gdzie spółki spożywcze rozwinięły się ostatnimi czasy bardzo znakomicie i górują nad całym ruchem kooperatywnym. W Niemczech i w Austrii przeważał do niedawna kierunek kredytowy — a dopiero ostatnimi czasy zaczynają wzrastać bardzo znacznie stowarzyszenia spożywcze. W Galicyi początki ruchu stowarzyszeń, na wzajemnej poręce opartych, przypadły na czas, kiedy straszna lichwa toczyła, jak robak, nasze życie ekonomiczne — kiedy wielkich zakładów kredytowych było niestychanie mało — a ludzie, nie mający do tych zakładów przystępu, płacili za kredyt od 30 do 120 za sto i wyżej. Walka z lichwą była na ustach wszystkich — walka z lichwą stała się pierwszym, bezpośrednim celem ruchu kooperacyjnego w czasach, kiedy kredyt na 12 proc. jeszcze był dobrodziejstwem.

Ztąd też ruch kooperacyjny poszedł przedewszystkiem w kierunku kredytowym — i kierunek ten jednostronny do tej pory zachował. Na 764 stowarzyszeń, zarejestrowanych na podstawie ustawy z 9 kwietnia 1873 — jest 657 kredytowych a tylko 107 wytwórczych, handlowych, surowcowych, spożywczych i innych — które dla krótkości będziemy obejmowali razem mianem „inne“ w przeciwstawieniu do kredytowych. Od wydania ustawy z r. 1873 po koniec r. 1899 zarejestrowały sądy galicyjskie 683 stow. kredytowych, 195 — innych. Z kredytowych u było w tym czasie 131, t. j. 19% — z innych u było 118, czyli 60%. Gdy zatem na 100 założonych kredytowych 81 pozostało przy życiu — na 100 innych tylko 40, czego to dowodzi? Oczywiście małego wyrobienia naszego społeczeństwa na polu produkcyjnym i handlowym — skoro samorzutna praca w tym kierunku w formie asocjacji podejmowana, tak marne wydała rezultaty. Ale dodajmy zaraz — że w ostatnich latach ruch na tem polu ożywia się.

Ze 107 istniejących obecnie „innych“ powstało pierwsze w r. 1872. Od tego czasu do r. 1890, więc przez lat 18 powstało ich 24, czyli średnio

rocznie 1.3 — w pięcioleciu 1891 do 1895 powstało 27, czyli 5.4 rocznie — od 1896 do 1900 (t. j. do końca września b. r. włącznie) już 56 — czyli średnio 11.2 rocznie. Zdaje się więc, że się te lody przełamują. Czy trwałość tych nowych kreacji będzie większa, niż dawnych, z których tyle upadło? Miejmy nadzieję.

Co do towarzystw kredytowych — to, jak na nasz kraj, liczba ich 657 jest bardzo wysoka. Jest tu oczywiście hiperprodukcya. A rzecz ciekawa, że ta płodność w kierunku spółek kredytowych powstała nie w czasie grasującej wielkiej lichwy, dla której najniższą stopą procentową było 30% — ale w czasach polepszenia stosunków kredytowych. Z istniejących obecnie towarzystw kredytowych — powstało do roku 1890: 215, a gdybyśmy całą tę liczbę odnieśli do czasu od wydania ustawy z r. 1873, więc do okresu 17 lat (a były wcześniejsze), to wypadłoby po 12 stow. rocznie. Cała wielka reszta, 442 stowarzyszeń, powstała w ostatnim dziesięcioleciu od r. 1891 do końca września 1900. Ale między nimi jest 375 stowarzyszeń z cechą wyłączności wyznaniowej żydowskiej, które prawie wszystkie powstały w tem 10-leciu. I tu sekret owej hiperprodukcji. Drobni kapitaliści żydowscy, nie mający zajęci dla swoich kapitałów, poczęli tworzyć stowarzyszenia kredytowe pod szumnymi nazwami Banków — z oczywistym zamiarem dobrej fruktyfikacji kapitału. Są to więc nie stowarzyszenia potrzebujących kredytu — ale spółki udzielających kredytu. Ruch ten jest niewątpliwie niezdrowy. Spółki takie, których np. w Stanisławowie jest 18, w Kosowie, licząc nie całe 5000 ludności, aż 5, w Kutach 6 itp., konkurują między sobą, wydzierają sobie dłużników, którzy muszą zostać członkami na czas trwania pożyczki, podnoszą stopę procentową od wkładów oszczędności — słowem, szerzą niezdrowe stosunki i błędne pojęcia o naturze i celach kooperacji.

Do Związku one nie należą. Jeżeli od ogółu stowarzyszeń potrącimy te 376 z cechą wyłączności wyznaniowej żydowskiej — dalej 40 ruskich, mających swój własny ruski Związek („Sojuz“) i 64 spółek Raiffeisena, mających swój Patronat w Wydziale krajowym — pozostanie niewielka liczba około 250 towarzystw, z których mogą się rekrutować towarzystwa związkowe.

Czy jest jakiś środek na ową niezdrową hiperprodukcję towarzystw kredytowych? Znaleźć się on powinien w reformie ustawy o stowarzyszeniach z r. 1873. Reforma ta, od dłuższego już czasu projektowana, a skutkiem znanych parlamentarnych stosunków dotąd nie uchwalona — zmierza nie tylko do obowiązkowej rewizji wszystkich stowarzyszeń, ale też i do wprowadzenia licznych ostrożności, któreby wyprzedziły się takich niezdrowych stosunków zapobiegły. Nagłą konieczność tej

reformy uznał Związek na zeszłorocznym zgromadzeniu delegatów.

Znamienną cechą wyników gospodarki w roku 1899 — jest znaczny w towarzystwach wzrost wkładów oszczędności, a równoczesne obniżenie kredytów bankowych. Ten ruch u nas właściwie dopiero się zaczyna.

Wielkopolskie spółki zaliczkowe mają stosunek własnego kapitału (udziałów i rezerwy) do wkładów oszczędności, jak 1:3.6 — słoweńskie, które się znakomicie rozwijają, jak 1:9.1/2 — czeskie, jak 1:12. Niemieckie stoją głównie wkładkami. U nas stosunek jest, jak 1:2.9. Można więc przewidywać, że się ten ruch nie zatrzyma na tym punkcie, lecz analogicznie, jak w innych krajach, będzie dalej postępował. A z tego wynika coraz większa odpowiedzialność poszczególnych stowarzyszeń i ich Związku za prawidłową gospodarkę i ścisłą kontrolę. Zeszłoroczne walne zgromadzenie zaleciło spółkom wykonywanie ścisłej rewizji najmniej raz na kwartał — Wydział Związku to zastrzegł, domagając się skontra i rewizji raz na miesiąc. Ułożył i rozesłał regulamin wewnętrznej, miejscowej kontroli, w którym obowiązek i prawo kontroli i odpowiedzialność za nią ześrodkował w ręku prezesa komisji kontrolującej, wybranej przez Radę nadzorczą. Stowarzyszenia regulamin ten przyjęły — nie podnosząc zwykłego u nas argumentu, że takie narzucanie ogranicza ich autonomię.

Wydział Związku przeprowadził 98 lustracji w 88 stowarzyszeniach — z czego wynikałoby, że, przeciętnie biorąc, każde stowarzyszenie mogłoby tylko raz na dwa lata być zlustrowane. Jest to wprawdzie stosunek taki sam, jaki zaprowadziła niemiecka ustawa rewizyjna i jaki jest w austriackim projekcie — ale w naszych stosunkach jest to stanowczo za mało. Rewizya lokalna raz na miesiąc — lustracja związkowa najmniej raz na rok — oto do czego koniecznie zdążać należy, zwłaszcza, że zwiększająca się suma wkładów oszczędności zwiększa obowiązek kontroli. To też Związek stara się w Sejmie i u Wydziału krajowego o zasilek na opłacenie drugiego lustratora. Zawsze jednak główny nacisk musi się kłaść na kontrolę miejscową, jako stałą, brak tej kontroli jest niestety jeszcze zawsze ujemną cechą naszych stowarzyszeń. Słuszny alarm, wywołany w tym roku wielką katastrofą sędziowską i trzema innymi mniejszymi wypadkami nadużyć — powinien posłużyć do tego, ażeby wszyscy do tego powołani z całą energią jeli się wzmocnienia zarówno miejscowej, jak i związkowej kontroli.

Ze świata.

— Wielkiego rozgłosu nabral w Prusiech wybór uzupełniający posła do parlamentu niemieckiego, z okręgu międzyrzecko-babimojskiego, uchodzącego

152 PONAD SIŁY.

POWIEŚĆ

Napisal

SEWER.

(Ciąg dalszy.)

— Skądże wy wiecie, że ropa jest w jednym miejscu, a w drugim nie ma?

— To są moje sekreta. Pokażę, ale co będzie dla mnie, jeśli trafię?...

— A jeśli nie traficie?

— Ej, Bóg widzi, że trafię!...

— A nie traficie, to wyciągniecie nam z kieszeni pięćdziesiąt tysięcy talarów i powiecie: bądźcie zdrowi.

Leśny się zamyslił.

— Ha, wolna wola, bo jakże przekonam?!

— A teraz ja wam powiem swoje — rzekł Józef. — My będziemy szukać podług nauki i, jeśli trafimy, to nam przyswiadcycie, a jeśli nie trafimy podług was, to nam pokażecie swoje miejsce. Jeśli się zgodzimy na wasze, to zrobimy umowę, że, jeżeli będzie ropa, wy dostaniecie procent.

— Niech i tak będzie — rzekł leśny — zgoda, chodźmy, bo to kawalek.

Władek rozlewał gorącą herbatę, Wiktor krajał i smarował masłem chleb. Poczęstowany leśny rozpogodził oblicze i nabral wesołości w opowiadaniu.

Wyruszyli we cztery.

— A teraz gdzie? w którą stronę panowie chcecie, abym was prowadził?

— My mamy ochotę — rzekł Józef — szukać terenów ropnych na gruntach chłopskich i gminnych. Księżna dla nas za wielką pani i za drogą...

Leśny, śniący chłop, przywykły do gór, pomknął naprzód z teodolidem. Za nim maszerowało trzech wesołych, pełnych odwagi, wiary w siebie i swą gwiazdę młodych ludzi.

Weszli na odkrytą, bez drzew, o pokładzie kamiennym, górę.

— Patrzcie, panowie — mówił leśny, wyciągając rękę — ten zielony młody las, to gminny, a tu od dołu, ku zachodowi, ciągną się grunta chłopskie. Ziemia licha, kamenista, ale was lichota jej nie obchodzi.

— Naprzód na grunta chłopskie.

— Przecina je głęboki parów. Strumień przez niego leci.

— Obejrzymy parów. „Naprzód, wiara, iść przytomnie“ za mną — komenderował Władek.

Pomknęli żywo, leśny wąsikami strzygł, rad z siebie.

— Chłopakom nieźle z oczu patrzy — myślał — może co będzie z tego?...

W parowie siedzieli godzinę, odbijali młotkami kamienie, patrzyli. Leśny stał na urwistym brzegu.

— I nie powąchacie? — zawołał zirytowany.

Mówiwole ponieśli kamienie do nosa.

— Jeśli je czuć ropą, to chyba ropa niedaleko — mówił leśny — co?...

— Mniejsza z tem, to żaden znak!

— Może dla książki lub geometrów, ale dla nas znak niezawodny. Kamień twardy, jak krzemień, czarny, łupie się łatwo i czuć go ropą. Czegóż chcecie więcej.

— Nie więcej, to dosyć, — zawołał Władek.

— A widzicie! Jak przez taki twardy przeszyły gazy ropy, to znaczy, że jej na spodzie dosyć. Ustawili stolik z teodolidem, wykreślili linię w kierunku pochyłości łupania się kamieni. Miejsce oznaczyli na mapie.

— Trzeba ze sto morgów zakreślić.

— Pod świerkami na prawo, w górę, widzicie, panowie, jest znowu jar i odkryty kamień. Możecie go zobaczyć, potem zmierzyc przestrzeń, a ja tymczasem ognisko rozpalę. Bez ognia nie ma wesołości, a i posiłek nie smakuje.

W jarze znaleźli ten sam twardy łupek o zalamaniu na busoli podług 9-tej godziny, wszystkie inne wskazówki mówiły o terenie ropnym. Cała przestrzeń wynosiła zmierzona na mapie sto trzydzieści morgów.

Wzruszeni i uszczęśliwieni wracali do ogniska.

— Tu, zdaje się, zaczniemy kopać. Cóż wy na to? — zwrócili się do leśnego.

— Nie mogę już wytrzymać — krzyknął — wachajcież! Podług mnie, to pewnie najlepsze ropne miejsce w Wyżnicy — głowę kładę na ewangelii, że ropa jest. Jak głęboko — nie wiem, ile — nie wiem. Mówię tylko, że im głębiej tem lepiej, basta.

(C. d. n.).

za posterunek stracony dla żywiołu polskiego. Podczas ostatnich wyborów stanął kompromis pomiędzy centrum katolickim, a Polakami, na mocy którego wówczas Polacy głosowali na kandydata centrum, Niemcy, obecnie zaś katolicy niemieccy głosować mieli na kandydata polskiego. I tak się też stało. Skoro tylko wybór uzupełniający rozpisano, dr. Stephan z Bytomia wystosował inieniem centrum katolickiego pismo do polskiego komitetu wyborczego, oddając mu do rozporządzenia głosy katolików niemieckich.

Wybór, który odbył się w tych warunkach, dał rezultat względnie pomyślny, o tyle przynajmniej, że kandydat polski, p. Bernard Chrzanowski, stanął na do ściślejszego wyboru z kandydatem hakaty-stów, p. Gersdorfem. Hakatyści aby oddziaływać balamutnie na ciemniejszych wyborców polskich, przeciwstawili p. Chrzanowskiemu księdza, noszącego nazwisko polskie — oczywiście tylko nazwisko! — licencjata Krzesińskiego, który wbrew interesowi zarówno centrum katolickiego, jak polskiego nazwiska, wystąpił jako kandydat samoistny, podszywając się pod powagę stolicy arcybiskupiej.

Z oburzeniem odepchnął ks. arcybiskup Stablewski tego samowolnego pupila, pozbawiając go w przededniu wyboru sztucznego nimbu, obecnie zaś wydał list pasterski do całego duchowieństwa swej archidiecezji, w którym z niniejszego wypadku wysnuwa odpowiednie nauki i konsekwencje.

W parlamencie holenderskim ogłosił minister spraw zagranicznych, z powodu podanej interpelacji, kilka nieznanych dotąd szczegółów o usiłowaniu, aby załatwić zatarg pomiędzy Anglią a republikami południowo-afrykańskimi na drodze polubownej. Minister wyjaśnił, że interwencja nie mogła nastąpić nie dlatego, iż republiki południowo-afrykańskie nie były reprezentowane na konferencji pokojowej w Haadze, lecz z powodu stanowczego oporu Anglii, która jeszcze przed zwołaniem konferencji oświadczyła, że nie zgodzi się pod żadnym warunkiem na sąd polubowny w sprawie transwaalskiej. W jesieni roku 1899 rząd holenderski ofiarował Anglii swoje przyjacielskie usługi, celem rozpoczęcia nowych układów z Transwaalem. Usiłowania te jednak nie doprowadziły do pożądanego rezultatu, ponieważ Transwaal przesłał niespodziewanie ultimatum rządowi angielskiemu i wojska obu republik wkroczyły na terytorium wielkobrańskie. Po wybuchu wojny wszelkie dalsze próby załagodzenia sporu byłyby zupełnie bezowocne, jak dowodzi stanowcza odmowa, którą otrzymały na swą propozycję Stany Zjednoczone.

Rząd Stanów Zjednoczonych zaczyna już przygotowywać ludność na nowe wydatki celem powiększenia armii i udoskonalenia marynarki. Ministerstwo marynarki ogłasza sprawozdanie dyrektora wydziału adm. Crowninshielda, który wydaje bardzo niekorzystną opinię o teraźniejszym stanie sił zbrojnych na lądzie i na morzu. Crowninshield zapewnia, że marynarka amerykańska posiada zaledwie czwartą część potrzebnych ludzi i nie mogłaby podjąć się walki z żadnym wielkim mocarstwem. Załogi wystarczały zaledwie w wojnie z Hiszpanią, a odtąd zmalały znacznie. W roku ubiegłym uciekło z pod chorągwi 2.452 ludzi. Istnieje konieczna potrzeba znacznego powiększenia liczby oficerów i żołnierzy morskich. W razie przeciwnym marynarka Stanów Zjednoczonych będzie niezdolna do energicznego wystąpienia.

Także stan armii lądowej jest niezadawalniający. Armia ta składa się obecnie z 65.000 ludzi, ale 38.000 trzeba było dnia 1 lipca r. b. rozpuścić do domów. Ministerstwo wojny zajmuje się, w porozumieniu z wydziałem senatu, wypracowaniem nowej ustawy, według której armia regularna musi liczyć co najmniej 65.000 ludzi, a prezydentowi wolno powiększyć ją do 100.000 bez osobnej uchwały kongresu. Nie ulega wątpliwości, że kongres zgodzi się na te wnioski.

Z Warszawy.

Warszawa, w listopadzie.

— Pogłoski, obiegające prasę zagraniczną — a upatrujące w chorobie cesarza Mikołaja II. skutków jakiegoś zamachu na jego życie, są wprost zmyślane i nie mające żadnej podstawy. Nikt tu u nas nie wierzy w te bajdy o rzekomym zatruciu i dziwi się tylko źródłom informacyjnym prasy zagranicznej. To pewne tylko, że tyfus, na który cesarz zapadł, jest ciężki, a szczególniejszej notowania uderzeń pulsu bardzo niepomyślne. Tak czy owak, katastrofa byłaby dla nas wypadkiem nader smutnym, ponieważ musiałaby być regencja, więc rządy przejściowe, nie oparte na pewnych trwałych podstawach. Regencja byłaby tem więcej skomplikowana, iż cesarzowa jest w tej chwili w stanie brzemennym, a zatem do czasu jej rozwiązania... nie byłoby wiadomem, kto faktycznie będzie dziedzicem tronu, czy dorastający brat cesarski, czy spodziewany syn. Wszystko to — przejmujące nas strachem, ponieważ tak cesarzowa wdowa, jak książę Włodzimierz (domniemany regent) byli zawsze dla nas źle usposobieni. Tymczasem panujący cesarz niejednokrotnie objawił dla nas dużo dobrej woli.

— W ubiegłym tygodniu aresztowano dwóch wybitnych literatów Sieroszewskiego i Żeromskiego, po dokonaniu poprzednio u nich domobliżowej rewizji. Jakie były pobudki do osadzenia ich w cytadeli, doświadczyć trudno, a plotek powtarzać się nie godzi. Nie ulega wątpliwości, iż paść musieli ofiarą podejrzeń lub niecnej denuncjacji, o co u nas nie trudno.

— Przed kilku dniami izba sądowa petersburska rozstrzygnęła sprawę Brzostowskiego. Brzostowski dla pobudek natury osobistej, wypoliczkował księcia Meszczerskiego, redaktora *Grażdanina* i marszałka szlachty powiatu licińskiego gubernii witebskiej. Brzostowski w ten sposób chciał zmusić ks. M. do rozprawy pojedynkowej. Aliści z awantury osobistej zrobiła się heca państwowo-polityczna!

Przedewszystkiem Brzostowskiego skazano w drodze administracyjnej na dwa lata pobytu w oddalonych guberniach a następnie przestępstwo pociągnięto pod paragraf... obrazu urzędnika podczas pełnienia obowiązków służbowych. Sąd okręgowy witebski, pomimo gorącej obrony, skazał B. na sześć miesięcy więzienia a obecnie Izba sądowa skargę apelacyjną oskarżonego zatwierdziła. Z tego wynika, że szlachta powiatu licińskiego ma budzący przykłąd poczucia honoru, skrytyzowanego w osobie swego marszałka.

— Kolej wiedeńska, która pokasowałszy od lat dziesięciu wszystkie napisy w języku polskim, a natomiast uprawia już nawet i język angielski... najniespodziewaniej wystąpiła znów z tablicami ostrzegawczymi, mającymi i tekst polski. A teraz zgadnijcie, co te tablice?! A no... „wystrzegać się zło-dziei!” Wobec nadużyć i wyzysku, panującego na tej kolei, doprawdy bardzo stosowny napis. Ten

Łapownicza policja berlińska.

Berlin, 20 listopada.

Ponieważ prokurator oświadczył, że wobec stwierdzonej już ucieczki Luppy, zgadza się, by bez względu na to dalej prowadzono rozprawę, przystąpił dziś trybunał do dalszego przesłuchania świadków.

Zeznawali sędziowie z pierwszego procesu Sternberga. Początek zrobił przewodniczący trybunału wyrokującego w owym procesie, Weinmann. Opowiada on o zeznaniach, złożonych wówczas przez Friedę Woydównę. Naprzód plotła ona coś o „lekarzu domowym”, ale gdy jej pokazano fotografie Sternberga, wymieniła jego nazwisko. Pokazały się już w owym procesie znaczne różnice pomiędzy protokołami policyjnymi i sądowymi. Niektóre szczegóły z pobytu swego u niejakego „malarza”, o których opowiadała Frieda obecnie, wówczas nie wyszły na jaw.

Sędzia Fritsch zeznaje, że w pierwszym procesie Frieda, zapytywana, czy wpływał na nią Stierstaedter, zaprzeczyła temu stanowczo. Potwierdziła natomiast wszystko obciążające Sternberga, a ze stosunku jego z nią wydobyla szczegóły. Przysnęła w szczególności, że uległa do pewnego stopnia gwałtowi i otrzymała potem 10 feników, jako wynagrodzenie. Mimo wzięcia w krzyżowy ogień pytań, nie powikłała się wówczas w swych odpowiedziach. W owym procesie przysnęła się była Weenderowa do tego, iż przystroiwszy Friedę, sama zaprowadziła ją do Sternberga. Opowiadała dalej, co dowiedziała się w pierwszym procesie o scenie tanecznej, w której brali udział Sternberg i Frieda.

Potwierdziła to wszystko sędzia Grotke.

Przywołaną Friedę Woydównę konfrontują obecnie z sędzią Weinmannem. Na żądanie, by jeszcze raz opowiedziała wszystko, co zaszło, odpowiada krótko, a wglowato, że zeznania jej w pierwszym procesie były kłamliwe.

Pod koniec dzisiejszej rozprawy, nadszedł telegram od Małgorzaty Fiszerówny z N. Yorku, oznajmiający, że gotowa jest ona przybyć na rozprawę, jeśli rząd nadeszle jej 200 dolarów na wykupno zastawionych rzeczy i zapewni jej wolny przejazd tam i napowrót na koszt rządu. M. J.

Wystawa secesyi.

Wiedeń, 20 listopada.

(JK.) Kilka miesięcy dzieli nas zaledwie od epoki, w której każdy ujemny sąd o dziełach, wystawionych w gmachu secesyi, ściagał na głowę krytyka zarzuty flisterstwa, umysłowej ślepoty, kretynizmu itp. sympatycznych przymiotów. Obecnie, gdy dzięki zawierusze, wywołanej przez „Filozofię” Klimta, o której wam w swoim czasie obszernie pisałem, najszerza publiczność zapoznana się z życiem panującym „pod kapuścianą głową” (jak się tu popularnie nazywa pałac secesyi) — i bez upamiętniania chwali wszystko, co stamtąd pochodzi, stało się oznaką dobrego tonu, wynachodzić jak najwięcej błędów i z nadludzką swobodą szydzić z modernych wybryków fantazyi.

Dla zawodowego krytyka-dziennikarza, najcięższa trudność leży w zachowaniu należytej odpornej

siły, bezstronności i miary wobec tego ciągłego falowania publicznej opinii i połączonej z tem nieuniknionej sugestyi. Publikacja obraza dzisiaj błotem to samo, przed czem dopiero wczoraj się korzyła, a ktokolwiek ośmielił się nie czynić tak samo, jest godnym pogardy heretykiem. Znając jednak tę właściwość masy, można się bardzo łatwo przyzwyczaić do niej i do tego stopnia wyziębnić krew i wystalić nerwy, że absolutnie żadne obelgi i anonimowe listy nie będą w stanie wyprowadzić krytyka z równowagi — i tylko jak Achilles lub Zygryd, jeden cios może go trafić, a mianowicie, jeżeli redakcyja wstrzyma, lub ukróci honorarium. Wtedy — bieda...

Obecna wystawa secesyi jest prawie wyłącznie poświęcona sztuce stosowanej. Akwarel i pastelów znajduje się stosunkowo mało, rzeźb również nie wiele, natomiast dziesięć sal przepełnionych dziełami artystycznego przemysłu. Katalog wykazuje 560 numerów i około 150 artystów międzynarodowych, którzy prace swoje tu przysłali.

Komitet wystawy, w którego skład wchodzi zamieszkali tu pp. Karol Moll, malarz, Józef Hoffmann, profesor architektury, Ferd. Andri, malarz, Józef Auchenthaler, malarz, Fryd. König, malarz, Wilh. List, malarz i Othmar Schimkowitz, rzeźbiarz, zaznacza w swej odezwie, zamieszczonej na wstępie katalogu, że przy urządzeniu obecnej wystawy przyjął sobie za cel, umożliwić austriackiej sztuce stosowanej zmierzanie się z zagranicą, która w tej dziedzinie doprowadziła do nadzwyczajnych wyników. Gdyby więc nasz przemysł artystyczny spoglądał na wystawione dzieła obcych artystów, jako na wzory do naśladowania, cel zostałby chybiony. Rozchłodzi się tu bowiem jedynie o wykazanie, jak dalece moderne poczucie piękna może przeniknąć szerokie masy publiczności i jak koniecznem stać się może w najbliższem otoczeniu domowem. Wymogi artystyczne nie ograniczają się do rzeźb i obrazów, lecz z równą siłą dążą do reformy urządzeń mieszkalnych i codziennych sprzętów.

Kierunek nowy, t. zw. secesyjny — lub jak inni go zowią secesjonistyczny — w sztuce, stosowanej do codziennych potrzeb, postawił sobie jako pierwszą zasadę: praktyczność. Wszyscy obrońcy i apostołowie tego nowego kierunku przyjmują za dogmat, iż piękność objawia się tylko w prostocie i celowości, a w tem właśnie leży artyzm, aby piękność i wdzięk sprzętu wyłaniały się niejako same przez się z utworu, wydając się po prostu nieodzownymi. Sprzęt secesyjny nie śmie zawierać ani jednego szczegółu zbitecznego, jak się to dzieje np. przy meblach barokkowych, staro-niemieckich lub rokokowych. Widz, patrząc na współczesny mebel, powinien mimowoli powiedzieć sobie: Ot, co jedynie piękne i praktyczne! Dlaczego dotychczas nie robiono czegoś podobnego? — Widz musi mimowoli zhrzydzić sobie wszystkie inne stylowe meble, a ślubować do secesyi.

Z tego punktu widzenia należy rozważać wszystkie objawy obecnego kierunku w sztuce, jeśli się go chce sprawiedliwie ocenić. Krytyce musi przyswiecać to samo, co rzekomo przyswieca secesyi, a mianowicie: prawda, pełne światło, pełnia życia, swoboda, chęć wygody, żądza użycia i — skrajna praktyczność. Zaś wszystko, co tylko traci najlżejszym zmanierowaniem, ascetyzmem lub brakiem uzasadnienia w motywach — jest godnem potępienia.

Przepełniłem się temi zasadami, przypomnieliem sobie to wszystko na godzinę przed wyruszeniem na wystawę, a idąc, myślałem o nich przez całą drogę. Lecz zaledwie spostrzegłem z daleka kopułę i zamajaczyła sylwetka asyryjskiej budowli, kryjącej objawienia modernizmu XX stulecia, zauważyłem, chcąc nie chcąc, że biała farba, którą secesya jest pomalowana, zadaje kłam pierwszej zasadzie praktyczności. Na jakie określenie zasługuje bowiem ludzka istota, używająca w późnej jesieni na słotę i błoto białych sukien? Co najmniej, że — jest niepraktyczna, bo ledwie zejdzie na ulicę, już się zabrudzi. Secesya zaś jest zewnątrz niemożliwie brudną.

Wchodzimy do wnętrza.

Jest faktem niezaprzeczonym, że takiego oświecenia i tak znakomitego wyzyskania przestrzeni, jakie posiada budynek secesyi, nie posiada żaden pałac sztuki na świecie. Budowniczy 28-letni Józef Olbrich okazał się w tem swoim dziele nie-zrównanym mistrzem. Na architekturę fasady można utyskiwać, ale wnętrze pozostaje bez zarzutu.

Olbrzymia hala podzielona została na dziesięć sal. Arrangement wystawy przeprowadzili pp. Leopold Bauer, Józef Hofmann, Koloman Moser — profesor malarstwa w tutejszej akademii sztuk pięknych, Andri i Karol Moll.

Ograniczę się dziś do wypowiedzenia pierwszej impresyi: jest przykra. Na kilkaset obiektów i maństwo większych sprzętów, znalazłem ledwie parę godnych uznania i chwały. Zresztą są to jakieś dziwaczne twory, nie wiadomo na co, po co i dla kogo. Biurka i stoły, wyglądające, jak kuchnie, lub umywalnie; szafy i kredensy — jak pieniądze kufry lub wertheimowskie ogniotrwałe kasy; krzesła, fotole i kanapy — jak narzędzia inkwizycyi; kieliszki,

Z powodu przeniesienia handlu
do hotelu „George’a”
urządza za zezwoleniem władzy

Wysprzedaż

towarów łokciowych, bielizny
damskiej i męskiej, oraz kon-
fekcyi damskiej i dziecięcej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, plac Maryacki 1. 8.

wazony i miski — poprostu nie do użycia. W następnym sprawozdaniu — więcej o tem.

Z Polaków przysłał p. Julian Falat znakomitą, ukwarelę, przedstawiającą karpaci krajobraz; p. J. Mehoffer cztery olbrzymie witraże i trzy mniejsze szkice — wszystko doskonale roboty. Z Seores przysłał p. Wacław Szymanowski cztery dobre rzeźby, które — według zgodnego sądu tutejszej krytyki — są w dziale skulptury na obecnej wystawie, najlepszymi z wszystkich. Nr. 333, zatytułowany „Plaga“ przedstawia nagiego mężczyznę zgiętego pod wielkim tłumem, obciążającym mu plecy. Nr. 338 — przedstawia kobietę z ciężarem na barkach. Nr. 343 p. t. „Faun i Bakchantka“ w szalonym biegu, dwie nagie, śmiejące się postacie mężczyzny i kobiety — i Nr. 502 — główka uśpionego dziecka.

Przez moje okno...

Ankieta przyniosła także i kilka humorystycznych listów. Niektóre są tak dowcipne, iż nie mogę sobie odmówić przyjemności rzucenia ich w świat przez moje okno.

Czarnobrewka twierdzi, że co przywiązuje mężczyznę do kobiety — niewiedza — gdyż

„...Pewien młodzieniec zakochał się szalenie i ożenił się z panną nie piękną, nie dobrą, nie bogatą, nie rozumną — jedynie tylko dlatego, że... miała piękne uszy!“

B. F. twierdzi, że

— u kobiety od 15 do 30 roku życia mężczyzną pociągają piękność, od 30 do 50 roku życia — inteligencja, a od 50 do 120 roku życia... dobre serce!

Pani M. J. z doświadczenia spisała następującą receptę:

mamony	60 %
gładkości oblicza	20 „
blagi na punkcie wykształcenia i cuót	20 „
dobroci i rozumu	0 „

Heljot:

Piękność obudza miłość — jej czarowna siła. Nęci zawsze wielu, choć wielu zgubiła. Węce trzeba piękności? trochę, ale nie koniecznie. Serce? o ile możności jak najmniej, lecz wiecznie. Inteligencja winna pracować w tej mierze. Więc, jeśli jest próżny, a wyznaje szczerze, że jest z nas prawie każdy, niechaj ma pochwały. Jeśli smakosz, kuchenne dać mu idealy. Gdy na piękne rumiona łakomo się bierze, Niech je ma, ale... zawsze w takiej mierze, By ugdy nie miał zanadto — niecnota! A wiecznie będzie kochał. To zdanie

Heljota.

Doświadczenia:

Mężczyzu przywiązuj — umiejętność grać na ich nerwach i rozbudzania w nich... zwierzęta!

Bez podpisu: Jakiś mąż uskarża się, że ma żonę piękną, elegancką, sprytną, ale...

Brak jej dobrego serca!
Jest sekutnicą.
Jest złośliwą.
Jest dokuczliwą.

O pół centymetra więcej dobroci i delikatności byłaby idealną żoną i matką.

Niektóre odpowiedzi potrącają o dziwny trochę warunek przywiązania mężczyzny do kobiety. Oto np. jeden z panów żąda, ażeby:

Ludwik Wro.... kobieta była czystą od paznogi aż do kończyn włosów, bo dziwną jest kobieta, gdy mówi „kocham“, a zapomniła sobie uszu wyłuszczyć.

Kochająca ale nie kochana pyta: Czy zdolasz motyla do lilii przywiązać, gdy on jutro szkarłatnej róży będzie kochankiem. Więc co przywiązuje mężczyznę do kobiety? Wszystko i — nie.

Wkrótce pełnoletnia zaś odpowiada, pożyczając słów Sienkiewicza:

— Ja wiem, jaką ona jest — ale... nie mogę od niej duszy oderwać!

I całe jeszcze stozy listów leżą przedemną, lecz miejsca już nie starczy, aby choć kilka z nich wierszy przytoczyć. Nie mogę jednak odmówić sobie przyjemności zacytowania całego wierszyka **Olgii**. Wiersz ten brzmi, jak następuje:

„Szpaku“ — szepce gołąbka przy srebrnym strumieniu —
„Życie z tobą upływa jak w sennej marzeniu“.

A szpak, wznosząc się w górę, rzekł: „Próżno się ludzisz;
Jesteś dobra — to prawda — ale już mnie nudzisz“.

Tego dnia cudny wieczór przepędził ze sową...
Las cały dźwięczał śmiechem, flirtem i rozmową;
W tem ucieki, mając serce myślą przerażone,
„Ze strasznie niebezpiecznie mieć tak mądrą żonę“.

Swobodny bujał dalej — odwiedzając ptaki
Wszędzie dostrzegał trafiać: zbytki albo braki.

Aż, jakby nagle chmurę, wiatr niesie wiadomość:
Ożenił się naprawdę mądry szpak jegomości.

I ów wybredny znawca stał się kornym sługą.
Choć bóstwo przezeń czone było... ach! papuga
Złą, głupią — ale piękną — więc złudy nie przysły,
Gdyż czar jej przedewszystkiem podzielał na zmysły.
A kto po świecie rozglądać się raczy,
Ten maóstwo szpaków obaczy.

Oto — rezultat, jaki wydała ankieta. Kwestyi ona nie rozwiązuje, bo dusza ludzka pozostanie zawsze jedną wielką zagadką, a najpotężniejszy jej objaw, jakim jest bezwarunkowo miłość, zjawiać się będzie zawsze przed nami w postaci mistycznego Sfinksa z wzrokiem, tragicznie przed siebie utkwionym, z wzrokiem zielonawych źrenic, w których nie wyczytać nie można — tak są wielkie, głębokie i nieodgadnione. Niemniej jednak jest już jakiś promyk. To „dobre serce“ kobiece odniosło zwycięstwo. Dobre serce i inteligencja, bo prawie obie te zalety miały równą ilość głosów. A gdy zważywszy, że inteligentna kobieta prawie zawsze jest dobrą — to — niech się te „brzydkie“ nie smuć. Wszak one są górą! Serce jest dobrem i wyrozumiałem, taktem, ciepłem uczuciem, rozumem odczuwaniem potrzeb męskiej duszy — pobijają słynne piękności, których zwycięstwo jest nie trwałe i tak prędko przemija, jak przemija rozkwit róży. Mężczyzna najrozumiejszy, najpoważniejszy jest w gruncie wielkim dzieckiem. A któż dziecko przywiązać, ukochać, zrozumieć, a nawet delikatnie... poprowadzić potrafi, jeśli nie dobra i rozumna kobieta? I szczęśliwa jestem, mogąc dziś przez moje okno rzucić w świat słowo zachęty i tryumfu dla tych, które wątpią, patrząc w zwierciadło — a przecież powinny mieć pewność, że to one dzierżą berło i królewską koronę w świecie, który się światem prawdziwej, pięknej, dojrzałej miłości nazywa.

A choć „trzeźwe okulary“ chciały zgrzytem swoim zagłuszyć echa pięknych porywów, nie zdołały zabić tryumfu serca i rozumu. Bo blask gwiazdy zastąpić może chwilowo skrzydło nietoperza, lecz nietoperz zmęczony musi osunąć się w ruiny, a gwiazda wysoko i jasno zawsze przyswiecać będzie.

A teraz dla tych kobiet, które niemal rozpaczliwie rzuciły skargi, bo mając nieszczęście być zameżniami, wyszły za mąż za mężczyzn, mających na oczach trzeźwe okulary i co najstraszniejsze, rozumniały, czem były w tej aferze małżeńskie. Nie ma tak złego mężczyzny, którego dobroć i rozum kobiety przekonać i nawrócić nie zdoła. To nie moje zdanie, to zdanie jednego z korespondentów, mężczyzny, i kto wie, może to krzyk serca, które ożyło i zagaśniało szlachetnym płomieniem pod technieniem dobrej, cierpliwej i rozumnej żony. A więc i tym „wydziedziczonym“ w krainie uczucia, tym Parjaskom o rozpaczliwie opuszczonych rękach, przez moje okno niech wypłyną słowa wielkiej nadziei i zachęty. Serce kobiety ma w sobie tak nieprzebrane skarby, że zdoła zaćmić największy posąg i zagłuszyć wszelkie wyrachowania. A zdobyć nawet po latach wielu odporne serce, zdruzgotać owe „trzeźwe okulary“, zmusić, ażeby mężczyzna zawstydził się swej sprzedajności i zobaczył kobietę tam, gdzie widział do tej chwili kasę ogniotrwałą, to chyba tryumf wielki i warto walczyć, aby tak szlachetną zemstę pozyskać.

Zapolska.

Ruch przedwyborczy.

Żółkie w, 21 listopada. Prawyby odbywają się różnem tempem w całym powiecie tutejszym. Akt wyborczy nie obchodzi się atoli nigdzie bez ochrony żandarmskich bagnetów. Na prawyby do Kulikowa wysłano wczoraj gwoli utrzymania rzekomo zagrożonego bezpieczeństwa publicznego dwa oddziały kawalerji, w ostre zaopatrzonej naboje.

Uskutecznione dotąd wybory wypadły przeważnie po myśli partji moskalofilskiej. Każdy dzień niemal przynosi nowe nazwiska kompetentów o mandat poselski, a zwłaszcza w czwartej kurji, w której w tych dniach wyłoniła się świeża kandydatura p. Winc. Kraińskiego, właściciela dóbr Perespa, zatwierdzonego już przez komitet centralny.

Dowiadując się, że milczący nasz poseł p. Wachnianin, także stawia swą kandydaturę. Kandydackie *tableau vivant* przedstawia się zatem jak następuje: w czwartej kurji — jak wieść niesie, kandyduje moskalofil, dr. Korol, starosta, dr. Szumlański, umiarkowany demokrat (czyt. ukryty stańczyk) p. Górka, jawny stańczyk p. Kraiński i Rusin-ugodowiec prof. Wachnianin, a w piątej: właściciel z Butyn Mykietyla, o którym wtajemniczeni twierdzą, że sam jest płaszczykiem tylko, pod którym chować się ma zręcznie główny działacz moskalofilski dr. Olijnyk, tudzież wójt ze Stanisławki, p. Andrzej Kozar.

Do jakiego stopnia posunięta niedojrzałość polityczna i nieodpowiadanie duchowi czasu okręgowi naszemu imputują „przyszli parlamentarzyści“, świadczy o tem wymownie fakt, że żaden z nich, a przynajmniej z poważniejszych nie zwołał do dziś dnia, choć wybory już za pasem i nie zwoła według wszelkiego prawdopodobieństwa wcale — najskromniejszego bogdaj zgromadzenia przedwyborczego, na którym

znalazłby sposobność wyznania swego politycznego credo, a przez bezpośredni kontakt z ludnością, do głosowania uprawnioną, dowiedziałby się o pięknych potrzebach i aktualnych życzeniach wyborców,

W IV. kurji okręgu Nowy Sącz—Limanowa—Nowy Targ wyłoniła się nowa kandydatura, mianowicie Jana Peleńskiego, sędziego z Starego Sącza.

Centralny zawodowy związek szewców im. Jana Kilińskiego we Lwowie oświadcza, że na odbytem dziś zgromadzeniu w sprawie porozumienia się co do wyboru kandydata na posła do Rady państwa uchwalono jednomyślnie popierać kandydaturę dra Mieczysława Jabłońskiego, na posła do Rady państwa z V. kurji.

Przemysł. Zawiazany dla przeprowadzenia wyborów posła do Rady państwa z kurji miast Przemysłu Gródek, komitet przedwyborczy, zaprasza kandydatów, którzyby się o mandat ubiegać zamierzali, by kandydaturę swą do dnia 25-go b. m. zgłosili i na Zgromadzenie wyborców w dniu powyższym w Przemyslu, w sali ratuszowej odbyć się mające przybyć i wyznanie wiary politycznej złożyć zechcieli.

Przemysł, 15 listopada 1900.

Sekretarz:

Z. Krzywoda.

Przewodniczący:

Dworski.

Kronika miejscowa.

Lwów, 22 listopada.

Jutro.

- 23 listopada. Piątek, Klemensa p. — Ernesta ap.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 28, zachód o godz. 4 minut 8.
- O godzinie 9 przed południem zgromadzenie Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w instytucji fizycznym, wykład prof. dra Zakrzewskiego „O świetle“ (powsz. wykł. uniw.).

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

Piątek 23 listopada: Zakład fizyczny (Długosza 8) godz. 7 1/2, prof. dr. Zakrzewski: „O świetle“.

Z uniwersytetu. Dziekanat wydziału prawniczego wzywa wszystkich słuchaczy, aby na wykłady, na które się zapisali, pilnie uczęszczali. Ci słuchacze, którzy uczęszczać nie będą, narażą się na to, że przy końcu półrocza zostanie im odmówione poświadczenie uczęszczania na ten przedmiot. Dalej podaje dziekanat do wiadomości, że podania o wpisy po terminie w półroczu zimowym, najdalej do 15 listopada uwzględniane będą, na półrocze zaś letnie najdalej do 1 czerwca. Poświadczenia wpisu (nomen receptum) docenici udzielać będą do świąt Bożego Narodzenia w półroczu zimowym, w półroczu letnim do 1 czerwca. Dziekanat wzywa tych słuchaczy, którzy zajmują jakieś posady po za Lwowem, aby z takowych zrezygnowali, zaś tych, którzy piastują jakiś urząd we Lwowie, aby wykazali się pozwoleniem odnośnej władzy na uczęszczanie na uniwersytet.

Podwyższenie renty. Nieobjęte fasyą podatkową a rentujące się właścicielom kamienie lokale znajdują się w bramach domów, wynajmowanych rozmaitego rodzaju przekupniom, z ujmą dla lokatorów, z uszczerbkiem dla swobody komunikacji, z ujawnym wreszcie rezultatem dla estetycznego wyglądu miasta i miasta. Kto się chce przejść ulicą pryncypalną Karola Ludwika, Akademicką, Kopernika, Sykstuską czy inną, może łatwo skonstatować, jak pięknie wyglądają te polamane stoły, pokryte brudnymi szmatkami, na których poukładane w małej lub większej sympatyczny sposób: jabłka, gruszki, cukierki etc. etc. Najdrobniejszy przemysł i handel — rozwinięte w całej pełni, lecz dluzego ma się to dziać z ujmą dla estetycznego wyglądu miasta? Dlaczegoż wreszcie bramy kamienie i położone przed niemi chodniki mają podlegać tolerowanemu przez właścicieli domów nieporządkowi, handlarze bowiem rozrzucają hojnie wszelkiego rodzaju odpadki, bez względu na i tak już optakane stosunki zdrowotne miasta. Przeciwnie temu pokątnemu kramarstwu powinien absolutnie wystąpić magistrat w imieniu porządku miasta. Nie myślimy występować przeciwko drobnemu handlowi, przeciwko jakimkolwiek bądź sposobowi zarobkowania — ale niech się to nie dzieje w bramach kamienie, niech nie szpeci ulic i domów. Wzywamy więc magistrat i policję do przestrzegania porządku! Jeżeli właściciele domów w ten sposób myślą podwyższać swoje renty — powinno to się spotkać również z protestem ze strony mieszkańców domów, którym także powinno chyba na tem zależeć, ażeby zamieszkiwana przez nich kamienica przynajmniej „na oko“ przedstawiała się nieco uczciwiej.

Otwarta wojna. Jeszcze jeden fakt mamy do zanotowania w tej smutnej i fatalnej rubryce, która doprawdy nie powinna istnieć w społeczeństwie ludzkim, które pomyślało nawet o opiece nad zwierzętami i troszczy się o zdechłe koty i udręczone dorożkarskie konie. Oto — przy ulicy Smoczej, l. 1 — mieszkający stróż kamieniczny w cuchnącej norze, do której zejście jest po prostu karkołomne. Owa nora stanowi wynaj-

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla
NIEMOWŁATIDZIECI
jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA
Puder antyseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką „Opatrzność“ w każdej aptece do nabycia pod nazwą Puder „Haya“. — Pudełko 35 centów.

rodzenie za obowiązki, które stróż musi pełnić dniem i nocą. Ale — prawda! Gospodarz dopłaca mu jeszcze wspaniałomyślnie jeden złoty reński miesięcznie z warunkiem, że żona tego stróża musi pełnić u gospodarza funkcje posługaczki! Hojnie i po ludzku. Niema co mówić.

„Barreau“ czasopismo adwokackie, wychodzące we Wiedniu, donosi: Klub austriackich obrońców karnych we Wiedniu, powziął na ogólnym zgromadzeniu dnia 3 listopada b. r. na wniosek swojego wiceprzewodniczącego, jednogłośnie następującą uchwałę: „Klub wyraża najwyższą admirację adwokatowi dr. Aschkenasemu ze Lwowa, za jego mężne wystąpienie w obronie adwokata dra Dańca z Brzozowa; Klub wyraża uznanie i podziękowanie redakcyi czasopisma *Barreau*, za ogłoszenie w całej osnowie mistrzowskiej wprost obrony, wypowiedzianej przez dr. Aschkenasego, na rozprawie dra Dańca przed sądem obwodowym jako apelacyjnym w Sanoku“.

Młoda żebraczka, bo zaledwie 17 lat licząca dziewczyna, uwija się od dłuższego czasu po mieście i zaglądając do wnętrza pomieszczeń, cynicznie wyciąga rękę z prośbą o wsparcie. Nie dla siebie go ona wymaga!... Broń Boże! ale dla chorego ojca, lub biednej, pozbawionej sposobu zarobkowania matki i tym sposobem wyludza grosz od łatwowiernych. Ostrzegamy łatwowiernych przed młodą oszustką, bo wszystko, co ona opowiada, jak się o tem przekonaliśmy, jest — wysaną z palca nieprawdą. Niech więc nikt nie waży się iść na lep potulnej prośby, bo pomagać w ten sposób występki jest krzywdą prawdziwie potrzebujących. Młodą oszustką, gdyby się gdzie pojawiła — należy surowo skarać, w danym razie lepiej ją nawet oddać w ręce policyi, niż pozwolić na wyzyskiwanie łatwowiernej dobroczynności.

Nieporządki na poczcie. Od paru lat zostały zaprowadzone dla przesyłania należności podatkowych tak zwane ceduły podatkowe, rodzaj przekazów, którymi przesyłka nie tylko wypada taniej, ale które posiadają odeinek, odsyłany następnie przez władzę podatkową z pokwitowaniem odbioru. Tych ceduł podatkowych jednakże od kilku miesięcy we Lwowie dostać nie można.

Jeśli się podatek przesyła przekazem, kosztuje to drożej i nie ma się wcale kwitu. Wiadomo, jak często władza upomina się po raz drugi o zapłacony już podatek. Recepis nie wystarczy, gdy termin reklamacyjny minie, bo niebezpieczeństwo spada na posyłającego, a kwitów władza nie przesyła. Można wprawdzie przelać za receptą zwrotną. Jednakże myliby się bardzo, żeby sądził, że recepta zwrotna jest to poświadczenie odbioru, odesłane adresatowi. Recepta taki nie zostaje dostawiony adresatowi, ale leży na poczcie i trzeba chodzić za nim, jak to mówią, od Annasza do Kajfasza i uważać się w dodatku za szczególnie protegowanego, jeśli się go w końcu wyżebrze. Nie może być, aby tak nakazywały przepisy, a jeśli rzeczywiście są tak niedorzeczne, czasby było pono, aby je zmienić. Wartoby przytem dowiedzieć się, dlaczego ceduły podatkowych nie można dostać ani w trafikach, ani na poczcie, skoro zniesione nie zostały? Możemy się wreszcie przy takich porządkach doczekać, że i marek listowych nie będzie można dostać, a listy będziemy musieli od kraja i za granicę przez „okazy“ albo „umysłnego“ odsyłać.

Plaga lwowska. Do tylu innych t. zw. plag lwowskich przybyła jeszcze jedna, której początek datuje się od chwili, gdy zaplanowała moda rozsyłania kart korespondencyjnych ilustrowanych. Ulicami głowniejszymi przejść spokojnie nie można, gdyż co kilka kroków wypycha obdarty obłopak przechodniowi kartki ilustrowane, w dodatku bardzo lichy odtworzone, wrzeszcząc, że 10 sztuk kosztuje „tylko 10 ct.“ Natręta trudno się pozbyć, a jeżeli się go zgromi, to po za plecami wydrzeżnia się i częstuje rozmaitymi epitetami tego, który śmiało odrzucił jego propozycję. Za wzorem sprzedawców kartek idą teraz także sprzedawcy kalendarzy, starych numerów pism humorystycznych i zapalek. Brak policyi uniemożliwia surowsze postąpienie z tymi natrętami próżniakami tak jak należy. Bezkarność, z jaką się narzucają i bezczelność ich zachowania się świadczy tylko o tolerancji tego wyzysku i innej formy żebractwa po ulicach miasta. A przecież tak chyba być nie powinno.

Lemberg, Brody, Krakau, Podwoleczyska! Takie napisy noszą tablice na wozach kolejowych, kursujących w kraju, a więc w Galicyi, a nie w Niemczech. Tymczasem napis taki musi cudzoziemcowi, jadącemu koleją, podsuwać myśl, że Galicya jest krajem czysto niemieckim, bo polskiego napisu na tych wagonach ani śladu. Dlaczego? Czy odnośnymi pociągami nie jeżdżą przeważnie Polacy i czy tor kolejowy nie przecina polskiej ziemi? Sądzimy, że dyrekcya kolejowa zastanowi się nad tym nietaktem i napisy na polskie pozmieni.

Rasa Don Żuanów jeszcze nie wygasła. Pocieszającą tę wiadomość mamy do zanotowania. Don Żuan istnieją we Lwowie tylko zmienili system postępowania. Ograniczają się do napastowania brutalnego kobiet po ulicach i... zmykania co temu, gdy się policya pogrozi.

Fakt ten zdarzył się wczoraj około pół do 9 wieczorem obok hotelu George'a. Za panią R., która wraz z swą siostrą powracała do domu, na rogu ul. Akademickiej zaczęło iść siedmiu młodzieńców w zbyt dobrym humorze zapewne w skutek podniecenia alkoholem. Dwuznacznymi słowami dokuczali biednym kobietom tak długo, aż te zdeenerwowane, oburzone — zwróciły się ku swoim napastnikom z prośbą, ażeby ich pozostawili w spokoju.

Daremne jednak były ich prośby. Don Żuan rycerzy i pełni taktu na rogu placu Halickiego otoczyli panią R. i jej siostrę i zachowywali się w ten sposób, że te gorzko się rozplakały. Dopiero pogroźka wezwania na pomoc policyanta poskutkowała. Rycerze znikli, uciekając, jak poparzeni w stronę ulicy Wulowej. Dowód to, jak pięknie i odważnie serca biją w piersiach tych młodych rycerzy.

Wprawny i doświadczony. Pan Herman Reich, urzędnik sądowy, zamieszkuje w ulicy Bernsteina pod l. 114, powrócił wczoraj z biura po godz. 6 do domu. Został drzwi od mieszkania otwarte, a w niem eleganckiego złodzieja, wychodzącego właśnie z zarzutką, chustką, kapą, poduszką i koldrą na rękę. Pan R. schwycił go natychmiast i począł wołać o pomoc, rzeźmieszek jednak silniejszy, wyłócił go za sobą aż na ulicę, gdzie uderzeniem pięści pozbył się przeciwnika.

Po bezskutecznym pościgu powrócił p. Reich do mieszkania, gdzie się przekonał, że wprawny i doświadczony złodziej wywoził zdobycz swą partyaną, gdyż prócz porzuconych na ziemię rzeczy, brakuje jeszcze wielu innych, wyniesionych poprzednio z mieszkania, których spis, wyglądający jak litania, posiada policya.

O zbrodnię gwałtu publicznego oskarżono wczoraj majstra stolarskiego p. Bileckiego. Pan ten, mając pretensję 14 zł. do ogrodnika Marcza przy ul. Tkackiej pod l. 11, zamiast się udać na drogę sądową, zajął wozem do jego ogrodu i przy pomocy swoich ludzi przemocą zabrał 30 okien, przykrywających inspektu. Ciężko pokrzywdzony p. M. wniósł skargę, gdyż odkryto mu wszystkie jarzyny, narażając je na zamarznięcie i zniszczenie.

Nieudały posiew. Pani R. S. wracała wczoraj z ogrodu Jeznickiego ul. Trzeciego Maja do domu. W drodze pękł sznurek koralu, a pani S. siła je przez całą drogę i dopiero koło Kasy oszczędności spostrzegła się, że wiatr jesienny podrzucił wiszące na szyi puste sznurki. Posiew nieudały, bo owoców nie przyniesie, jak również bezowocnem będzie doniesienie, uczynione w policyi, a donoszące o zgubie.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 6° R.

Kronika policyjna. W bazarze miejskim aresztowano rzeźnika, Mechla Hassa, za kradzież mięsa, wartości kilku złr., na skądę drugiego rzeźnika. — W ulicy Krzywej schwytano na gorącym uczynku kradzieży konewek u bednarza, M. Werschnera, nie notowanego dotąd w policyi złodzieja nazwiskiem Al. Mikala. — Panu A. H. skradziono w hotelu pod l. 5. przy ul. Grodeckiej z kieszeni wiszącego w szafie pulta, pulares z kwotą 16 koron 80 hal. i złoty zegarek remontoir. — Na placu Krakowskim aresztowano 70-letniego Józefa Głoca, przychwyconego na kradzieży czapki. — W ulicy Żółkiewskiej pod l. 46 rozbito i okradziono piwnicę portjera Ludwika Turleja.

Zgubiono. W przechodzie z placu Trybunańskiego na ulicę Teatrzną zgubiła p. S. Schultis złotą broszkę podłużną z brylantkiem. — W drodze z ulicy Halickiej na Bożniczą zgubił p. M. B. sakiewkę małą z kwotą 20 koron i kilkadziesiąt halerzy. — W ulicy Sykstuskiej zgubiła p. Z. J. torebkę z monetą drobną.

Kronika krajowa.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł sekretarzy sądu: Teofila Jasińskiego z Sanoka do Sambora, Eugeniusza Nazarkiewicza ze Szczerca do Stanisławowa, Łazarza Rosenfelda ze Stanisławowa do Suczawy, Jerzego Smerykowskiego z Komarna do Hesiutyna i zamianował sędzią powiatowym sekretarza sądu Konstantego Pawlikowa w Winnikach dla Winnik; sekretarzami sądu zaś adjunktów: Stanisława Hućkiego w Dobromilu dla Winnik, Zdzisława Wiszniewskiego w Przemyślanach dla Przemyślan, Antoniego Krupowskiego w Ottyni dla Solotwiny, Stanisława Albinowskiego w Przemyślu dla Przemyśla, Zenobiusza Kopystyńskiego w Turce dla Komarna, dr. Dymitra Dallina w Radowcach dla Kimpolungu, dr. Konstantego Rybickiego w Żurawnie dla Zaloziec, Jana Czerkawskiego w Radziechowie dla Mielnicy, dr. Józefa Handla w Graen dla Czerniowiec, dr. Michała Jaworskiego w Kolomyi dla Bohorodczana, Mieczysława Rosowskiego w Kosowie dla Szczerca, dr. Emila Regiusa w Wyżnicy dla Czerniowiec, dr. Salo Weisselbergera w Sadogórze dla Suczawy, dr. Teofila Zukowskiego w Waszkowcach dla Stanisławowa, Karola Babla w Brodach dla sądu wyższego we Lwowie, Tadeusza Mięczyńskiego w Radziechowie dla Zborowa, Rudolfa Hanewicza w Kolomyi dla Stanisławowa, kandydata notaryalnego Stanisława Łuczakowskiego w Medenicy dla Halicza, Emila Müllera w Hanestie dla Sanoka, Zdzisława Szybalskiego w Medenicy dla Tlustego; zastępcami prokuratorów adjunktów: Kazimierza Watraszyńskiego w Złoczowie dla Sanoka, Michała Dromireckiego w Kosowie dla Kolomyi, Józefa Prokopowicza w Janowie dla Lwowa i dr. Wiktora Swobodę w Czortkowie dla Stanisławowa.

Z Podwoleczysk donoszą nam, iż wczoraj bawił w Podwoleczyskach rada dworu dyrektor poczt, p. Seferowicz, oglądł on nowy gmach pocztowy. Urzędnicy, ekspedytorowie i woźni jawili się przed nim a on obiecał im zapomogi i powiększenie personelu. Starszemu zarządcy, p. Czerniewiczowi, wypowiedział słowa pochwały, a oficjelowi, p. S., obiecał pomieszkanie w głównym gmachu.

Z Sanoka donoszą nam, iż odbył się tam festyn a następnie bal w sali „Sokoła“ na rzecz tamtejszego szpitala powszechnego. Dzięki nadzwyczaj gorliwym staraniom komitetu pań z okolicy i miasta pod przewodnictwem p. marszałkowej Truskolawskiej i komitetu pań pod przewodnictwem marszałka powiatu p. Truskolawskiego, tak festyn, jak i bal wypadł świe-

cie pod każdym względem. Dyrekcya szpitala składa wszystkim paniom i panom, w skład komitetu wchodzącym, serdeczne podziękowanie.

Rozwadow (nad Sanem). Korespondent nasz pisze: Staraniem Towarzystwa kasynowego odbył się dnia 17 b. m. wieczór muzyczny-wokalny, ku uczczeniu pamięci A. Mickiewicza. Obfit, jak na nasze stosunki, program, wypełniły: wstępne słowo, wypowiedziane z patryotycznym uczuciem przez p. dr. J., prezesa kasyna, zachwycający śpiew pani M., trio na fortepian i skrzypce, mistrzowsko odegrane przez pp. dr. D., dr. R., dr. Ł., deklamacye i gra na fortepianie panny F. z Nadbrzezia, młodej i nadzwyczaj utalentowanej pianistki, której technikę i biegłość podziwialiśmy w odegraniu „Impromptu“ i „Nocturnu“ Szopena. Do oświecenia wieczorku przyczyniło się znacznie świeżo zawiazane „Kółko śpiewackie“, które pod dzielną batutą p. Z. zbierało zasłużone oklaski. Cała tutejsza inteligencja, mieszczaństwo i licznie przybyli goście z okolicy, wypełnili salę po brzegi, i życzyć tylko należy, ażeby Tow. kasynowe kontynuowało dalej urządzenie podobnych wieczorków, które, szczególnie na prowincyi, budzą i podtrzymują ducha patryotyzmu i przyczyniają się nadzwyczaj do ożywienia towarzyskiego życia.

Nowy Sącz, 19 listopada. Na anormalne stosunki na poczcie miejskiej skarżą się tutejsi kupcy, tak katolicy, jak żydowscy, którzy też onegdaj odbyli umyślnie zgromadzenie, celem żądania od dyrekcji poczt, ewentualnie ministerstwa handlu, stosownych zmian. Mianowicie starszy komisarz pocztowy, p. Popowicz, wizytując tutejszy urząd przed kilku miesiącami, zniósł południową służbę (od 12 do 2) w oddziale nadawczym, przez co spóźnił o pół dnia odbiór i nadawanie korespondencji do pocztygów lwowskich i wiedeńskich, czyniąc tem samem, szczególnie kupcom, dotkliwe szkody.

Po południu, wobec natłoku nadających listy, większa część publiczności, wyczekawszy się kilka godzin, odchodzi bez załatwienia, tem więcej, że w tymże czasie przychodzą woźni wszystkich urzędów i przynoszą po kilkadziesiąt listów poleconych. Jeden praktykant, pracujący w tym dziale, stanowczo rady sobie dać nie może, albowiem oprócz przyjmowania i wydawania listów, dzieli nadeszłe korespondencje i sprzedaje marki, załatwia więc czynności trzem urzędnikom przynależne.

Kupcy tutejsi domagają się stanowczo przywrócenia dawnego stanu i mają w tym kierunku wnieść osobną prośbę do dyrekcji poczt.

Solotwina. Korespondent nasz donosi: Miasteczko nasze poszczycić się może silnem rozwinięciem życia towarzyskiego. My tu nie zamieramy z nudów, lecz owszem, bawimy się i to doprawdy ochoczo. W kasynie naszym koncentruje się cała tutejsza inteligencja. Tu orzeźwia się duch i ciało. Zeszłej niedzieli żegnaliśmy opuszczającego nasze strony p. Zadurowicza ucztą. W sobotę odbył się tu bal, jak na nasze stosunki miejscowe, udany — i humor i kasa dopisywały. Królowała między paniami p. Ludwika H. Tańczono do godz. 6 rano.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza urządził w niedzielę 25 b. m. następujące wykłady:

Jarosław: „O początkach cywilizacji“ (z obrazami świetlnymi) prel. inż. Libański.

Katuz: „Chiny i Japonia“ (z obr. świetlnymi) prel. inż. Szeps.

Stanisławów: „Współczesna Polska“ (wykład II.) prel. inż. Miklaszewski.

Przeworsk: „O postępie i wynalazkach“ (z demonstracjami) prel. inż. Libański.

Tarnopol: „Postępek ekonomiczny Galicyi“ (w sobotę 24 bm.) prel. p. W. Feldmann.

W przyszłym tygodniu rozpocznie „Uniwersytet ludowy“ wykłady w Stryju i w Samborze. Z ramienia oddziału krakowskiego wykładają prelegenci w zachodniej części kraju.

Rudki. Piszą do nas, co następuje: „Sokół“ dla uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki urządził nabożeństwo w kościele parafialnym. Obok gustownie przybranego godłami narodowymi katafalku, zajęli miejsca umundurowani sokołowie. Tegoż dnia odbyła się w „Sokole“ wieczornica, którą zagaił wzięciem i okolicznościowym wstępem słowem prezes Stan. Dembowski, następnie przewodnicząc Fr. Kuszelewski miał tresciwy i piękny odczyt o bohaterze. Wstęp na salę był bezpłatny, a najszerzy udział warstw przepełnił salę po brzegi. W niespełna miesiąc, bo 18 listopada obchodził znowu tnt. „Sokół“ rocznicę wieszcza Adama Mickiewicza z obfitym programem, który wypadł doskonale. Wieczorek zagaił wstępem słowem prezes. Znakomita gra na fortepianie p. Kuszelewskiej ogólnie wszystkich zajęła. Nastrój był bardzo podniosły i poważny, a wszystkie produkcje wieczorku, szczerze i dusznie oklaskiwano. Wstęp na ten wieczorek był dosyć niski, bo krzesła po 1 kor., dalsze miejsca po 50 hal., a miejsca stojące po 20 hal. Działwa zaś szkolna miała wstęp bezpłatny.

Niejedno w naszym mieście dałoby się pomyślnie uskutecznić, gdyby osoby wpływowe swego poparcia nie szczędziły. Dla druhów odbywają się tutaj 2 razy tygodniowo ćwiczenia gimnastyczne, których „Sokół“ chętnieby także dziatwie szkolnej bożentersownie udzielał, lub też ćwiczenia te pod kierunkiem nauczycieli, mogłyby się dowolnie odbywać, gdyby kierownicy szkół, szczególnie zaś p. inspektor zezwolenia swego na to nie odmówił.

Na prowincyi odbędą się w niedzielę dnia 25 b. m. następujące wykłady: W Drohobyczu prof. K. Elias: O słońcu i księżycu. W Przemyślu prof. dr. Z. Krygowski: O promieniach Roentgena. W Samborze dyrektor dr. T. Tomaszewski: O powietrzu. W Stanisławowie prof. M. Westwalewicz: Z chemii życia codziennego. W Stryju prof. dr. H. Kadyi: O mózgu. W Tarnopolu prof. W. Schreiber: Przyroda w walce o byt.

Rękopisów redakcyi nie zwraca.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umiarkować się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorażczyznej 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub karty korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Kolo IV. Tow. szkoły ludowej zawiązało w swem łonie komisję filantropijną, której celem jest dostarczanie biednym dzieciom szkół wiejskich ciepłych ubrań. Kolo zwraca się do ofiarności publicznej z prośbą o datki i starą odzież, które nadsyłać należy na ręce pani Ungarowej, plac Maryacki 1. 10.

Tow. literackie im. A. Mickiewicza we Lwowie. II zebranie miesięczne Towarzystwa odbędzie się dnia 24 bm. o godzinie 6 wieczorem w gmachu uniwersytetu (sala XIV). Na porządku dziennym odczyt dra Wilhelma Bruchnalskiego p. t.: „Niemcewicz Mickiewicz“.

Walne zgromadzenie członków „Klubu szermierzy“ we Lwowie, odbędzie się dnia 1 grudnia br. o godz. 6 wieczorem w sali III. uniwersytetu.

Bezpłatna Czytelnia dla kobiet. W niedzielę, dnia 25 b. m. odbędzie się w Bezpłatnej czytelnicy dla kobiet IV Kola szkoły ludowej, o godzinie 12 w południe, w szkole Piramowicza, ulica Ormiańska 1. 23, odczyt p. Wysłouchowej „O samokształceniu“. Wstęp wolny. Zarząd Czytelni zamierza urządzić w czasie od listopada 1900 do maja 1901 r. cały szereg odczytów. Łaskawy współudział jako prelegenci obiecali: panie Czarnecka, Czernyńska Dalecka, Domagalska Popławska, Tomicka, Wysłouchowa, pp. Gawroński, Koskowski i Kulczycki. Dzień i przedmiot odczytu będzie na kilka dni naprzód podany w dziennikach.

W Czytelni kobiet (Butorego 11) odbędzie się w sobotę 24 bm. o godzinie 6 wieczorem odczyt prof. dra Edwarda Poręmbowicza na temat „O poezji Michała Anioła“. Wstęp wolny dla członków i osób, wprowadzonych przez nich.

Z życia młodzieży. W niedzielę 25 bm. o godzinie 10½ przedpołudniem odbędzie się w sali V. uniwersytetu piąte posiedzenie Kolka germanistów z odczytem p. Melenia „Alfred Mombert“.

„Skatla“ lwowska urządziła w sobotę 24 bm. na rzecz funduszu invalidów, wdów i sierót, wieczór św. Kutaryzyny, z udziałem orkiestry „Skatla“.

Z „Sokola“. W sobotę 24 bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w własnej sali nadzwyczajne walne zgromadzenie członków polskiego Tow. gimn. Sokół. Na porządku dziennym: Wybór prezesa, tegoż zastępcy i kilku członków wydziału. — W razie braku kompletu, walne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godz. 8 wieczorem.

W administracji naszej złożyła na Dom polski w Ostrawie Adzia Domaradzka 4 kor.

Odpowiedzi od redakcyi. Jedna z prenumeratorek „Słowa Pol.“ Na takie sprawy doprawdy nie ma lekarstwa. Na fanatyków nasze odzwanie się nie podziła, a dla ludzi rozumnych jest zbyteczne.

Pani Eleonorze Bilińskiej w Chaczowie. Skoro udawanie się szan. Pani do urzędu podatkowego w Turce, ani w Starym Samborze żadnej odpowiedzi nie przyniosło — radzimy szan. Pani wnieść prosto podanie na ręce p. Bobrzyńskiego, wiceprezesa Rady szkolnej. Może to przyniesie skutek.

Na dochód funduszu Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda“, odbędzie się w niedzielę dnia 25 listopada br. przedstawienie amatorskie. Członkowie Stow. odegrają: „Zagrodę sobkową“, sztukę ludową ze śpiewami w 6 odsłonach E. Błotnickiego. Muzyka Nowakowskiego.

Amerykańscy cykliści, sztukmistrze w jeździe na kole, popisują się w Colosseum. Jest to niezwykle interesujący numer z bogatego a wielce urozmaiconego programu. Doskonałe kierownictwo p. Ernesta Thorna, dyrektora Colosseum, wynagradza publiczność bardzo licznem uczęszczaniem na przedstawienia.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego:

We czwartek 22 bm. „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Trzeci i przedostatni gościnny występ Wiktora Grabczewskiego, artyści opery warsz. Przedostatni występ Janiny Korolewicz i występ Al. Mysziugi.

W piątek 23 bm. po raz pierwszy: „Rodzeństwo“, komedia w 4 aktach Ig. Grabowskiego, z udziałem pań: Bednarzewskiej, Solskiej, Węgrzynowej, Jankowskiej, Nalecz, Potęckiej, Rybickiej, pp.: Solskiego, Romana, Fiszera, Feldmana, Nowackiego, Tarnawieckiego, Jaworskiego, Bednarczyka, Kosńskiego, Węgrzyna, Kliszewskiego, Olszanskiego i innych.

W sobotę 24 bm. „Traviata“, opera w 4 aktach Verdiego. Ostatni występ p. Grabczewskiego i Janiny Korolewicz, oraz występ Al. Mysziugi.

W niedzielę 25 b. m. o godzinie 3½ popołudniu: „Dożywocie“, komedia w 3 aktach Aleks. hr. Fredry, ojca i „Wesele przy latarniach“, operetka w 1 akcie Offenbacha.

W niedzielę wieczorem po raz drugi: „Zaczarowane kolo“, baśń dramatyczna L. Rydla.

W poniedziałek 26 bm. po raz drugi: „Rodzeństwo“ komedia w 4 aktach Ig. Grabowskiego.

„Dobra gospodyni“. Taki tytuł nosić będzie nowy tygodnik ilustrowany dla kobiet w Warszawie, na który koncesję otrzymał p. Łada i zapowiada bardzo szeroki i praktyczny program tego pisma.

Chmielowski rozpoczyna w Kurjerze codziennym rozbiór „Krzyżaków“ Sienkiewicza.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 22 listopada.

Dla podniesienia rękodzieł.

Kraków. Prezydent miasta, Friedlein, poruczył inspektorowi ekonomatu miejskiego, Kułakowskiemu, przeprowadzenie studium co do urządzenia gminnych warsztatów maszynowych dla różnych rękodzielników, celem ułatwienia szybkiego wykonywania zamówionej roboty i możliwości dotrzymania konkurencyi z wyrobami zagranicznymi, oraz celem podniesienia rękodzielnictwa. Z warsztatami połączone mają być szkoły dla terminatorów i rękodzielników.

Ruch wyborczy.

Kraków. Wczoraj do północy trwało urządzanie za zaproszeniami zgromadzenie wyborców, celem naradzenia się nad osobą kandydata w V. kurii. Zjawili się pp. Krotowski i Ptak. Uchwalono popierać kandydaturę Krotowskiego.

Kraków. Prezydent Friedlein na podstawie prośby komitetu centralnego, wdrożył akcyę wyborczą w Krakowie w ten sposób, że zwołał posiedzenie 40 mężów zaufania, z których przybyło tylko dwudziestu kilku.

Prezydent Friedlein zagał zgromadzenie, poczem komitet się ukonstytuował.

Wybrano przewodniczącym p. Friedleina, zastępcą p. Pieniążka, sekretarzami p. dra Jaworskiego i Szubkowskiego. Wybrano komitet wykonawczy.

Karlsbad. Przy prawyborach zwyciężyli Szenererowcy. Także i w kilku innych okręgach zwyciężyli Szenererowcy. Wobec tego kandydatura dr. Verkaufa nie ma widoków powodzenia.

Pogłoska.

Wiedeń. W kołach dobrze poinformowanych utrzymuje się pogłoska, że prezydentem ministrów zostanie na czas trwania parlamentu gubernator Banku austro-węgierskiego, eks. Biliński. Na ten czas (widocznie krótki) ma dr. Bilińskiego w obowiązkach jego wyręczać sekretarz Banku a. w., p. Mecen-seffy.

Kasy chorych dla majstrów.

Wiedeń. Wczoraj wieczór odbyło się wielkie zgromadzenie tutejszych lekarzy, które miało na celu zaprotestować przeciw zaprowadzaniu t. zw. Kas chorych dla majstrów (Meister Kranken Kassen). Związek lekarzy wiedeńskich, który liczy 1.725 głosów, nie godzi się na wprowadzenie takiej instytucyi. Zgromadzeniu przewodniczył dr. Heim.

Referent Steiner potępił zakładanie takich Kas chorych dla majstrów; z ubolewaniem skonstatował on, że wśród stanu lekarskiego panuje bardzo wielkie ubóstwo i przepełnienie. Potępił on nadużywanie ambulatoryów i Kas chorych przez ludzi bogatych. Lekarz uznaje, że powinny istnieć Kasy chorych dla ludzi ubogich, ale dlaczegoż właściciel fabryki, albo aktor, albo urzędnik, mają tak samo płacić, jak robotnicy po 5 centów za wizytę.

Dlaczegoż majstrowie, którym się przeważnie dobrze powodzi, mają płacić po 5 centów za wizytę. Dlatego też uchwalono bojkotować tych wszystkich lekarzy, którzy obejmą posadę w takiej kasie chorych dla majstrów. Dotychczas 73 procent lekarzy wiedeńskich zobowiązało się słowem honoru, że nie obejmie posady w takiej kasie chorych dla majstrów.

Uchwalono rezolucyę, wzywającą Izbę lekarską do zarządzenia śledztwa honorowego przeciw takim lekarzom, którzy obejmą posadę w Kasie chorych dla majstrów.

Drugi referent Gruss, oświadczył, że słychać, iż rząd nosi się z zamiarem upaństwowienia stanu lekarskiego. To poszkodziłoby stanowi lekarskiemu i doprowadziłoby go ostatecznie do tego, że nie byłoby studentów medycyny, lecz tylko same studentki.

Obraża sędziego.

Chojnice. Tutejszy właściciel dóbr Szukolski, został skazany na 200 marek grzywny za to, że wyraził się o sędzi śledczym w sprawie chojnickiej, iż ten postępował na korzyść żydów.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Izba deputowanych w dalszym ciągu dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, odrzuciła wniosek deputowanego Sembata w sprawie zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie.

Kruger w Marsylii.

Marsylia. Okręt „Gelderland“ wpłynął do tutejszego portu dziś rano o godzinie 9. Najpierw przyjął Kruger u siebie na pokładzie reprezentantów republik Afryki południowej i odbył z nimi konferencyę, dopiero zaś po odbyciu tej konferencyi, wyładował. Dziś na powitanie Krugera zgromadziło się

o wiele mniej publiczności, niż wczoraj, chociaż dziś pogoda sprzyja

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn. Daily Telegraph ogłasza wiadomość, z urzędowego źródła pochodzącą, że Roberts spadł z konia, nie poniósł jednak przytem obrażeń, tak, że mógł dalej prowadzić rozpoczęte działania. Natychmiast po wypadku zatelegrafował Roberts do ministerstwa wojny z doniesieniem, że spadnięcie z konia nie pociągnęło za sobą żadnych następstw.

Sytuacja w Chinach.

Londyn. Times donosi z Szangaju pod datą wczorajszą: Fakt, że Tungfuhsiang nie wymieniono w ostatnim edyktcie, ustanawiającym kary na wyższych dostojników, utwierdza w przekonaniu, iż Tungfuhsiang zajmuje obecnie silne stanowisko na dworze w Singaniu. Słychać, że dwór cesarski narażony jest w tem mieście na różne niewygody i chętnie powróciłby do Pekinu, do czego nie dopuszcza wyżej wymieniony generał. Chodzą słuchy o pojawieniu się edyktów, z wezwaniem do gubernatorów i wicekrólów, aby przygotowali się do natychmiastowego rozpoczęcia wojny.

Nowy Jork. New York Times otrzymał telegram: Twierdzenie kanclerza Buelowa, iż mocarstwa są zupełnie zgodne w żądaniach co do Chin, określają w Waszyngtonie wprost jako niesłuszne.

To samo pismo donosi dalej, że rząd Stanów Zjednoczonych stanowczo przeciwnym jest żądaniu ukarania najwyższych urzędników chińskich ścięciem, stanowczo sprzeciwia się również zniesieniu fortów na wybrzeżu i w Czili. Poseł amer. Conger otrzymał odpowiednie instrukcyę, aby w tym duchu zaprotestował. Co się tyczy co raz bardziej rosnących kosztów wyprawy do Chiu, departament państwowy już postanowił, aby suma wynagrodzenia szkód, jakiej żądała Ameryka, nie była zbyt wygórowaną.

Szangaj. Ze strony dobrze poinformowanej donoszą: Chińczycy są bardzo zaniepokojeni postępowaniem Niemców. Wczoraj pomaszerował silny oddział niemiecki na arsenał, leżący po za obrębem osad cudzoziemców. Chińczycy zabarykadowali bramę, a tataraj wyszedł naprzeciw i wypuścił tylko oficera niemieckiego do środka. Wojska niemieckiego nie wpuszczono.

Na szubienicy.

Szatmar. Dziś o godzinie 7 rano powieszono tu byłego porucznika Belę Poppa, który przed rokiem zamordował swego brata. Bela Popp wyraził swe życzenie, aby, gdy już będzie wisiał, zdjęto z niego fotografię i przesłano jego ojcu, gdyż on jest winien temu całemu nieszczęściu. Obrońca jego jednak sprzeciwił się temu żądaniu. Wtedy Bela Popp napisał list do swego ojca, w którym robi rozdział testamentu i zapisuje mu sznur, na którym go powieszą.

Ofiary cyklonu.

Nowy Jork. Podług dalszych doniesień, liczba ofiar cyklonu w stanie Tennessee wynosi 50 osób.

Praga. Hlas Naroda donosi, że w Sejmie czeskim będzie także przedłożoną ustawa o inartykulacyi deklaracyi arcysks. Franciszka Ferdynanda. N. Fr. Presse donosi, podając to, że jedynie kompetentnem forum do tego jest parlament austriacki.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Imieniem reprezentacyi miasta zjawiła się dziś w południe o g. 12 w pomieszkaniu tymczasowem ks. arcybiskupa Bilewskiego deputacya, ażeby złożyć życzenia. W deputacyi, prócz prezydium, wzięli udział przewodniczący sekcyi, oraz wiceprez. magistratu p. Romanowski.

Epidemia tyfusu. Z okręgu epidemicznego zgłoszono dzisiaj nowe dwa przypadki, a mianowicie w domu przy ul. Blacharskiej 1. i przy ul. Piekarskiej 1. 17. Prócz tych dwa wypadki przy wojsku: jeden przy pułku artyleryi, a drugi przy piechocie na Janowskim.

Braciszek OO. Dominikanów zmarł wczoraj na tyfus.

Podrzutek. W nocy o godzinie wpół do 12, w realności pod 1. 7, przy ulicy Piastów, nsiyszano kwilenie dziecka. W sienicach, owinięte w pieluchy leżało dziecię płci żeńskiej, najwyżej trzy miesiące liczące. Na piersiach znajdowała się kartka 16-ta tal-mudu, jako znak widocznie, że dziecię jest wyznania mojżeszowego.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorażczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące i wykończy takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Ostrzeżenie!

Znane z dobroci **tutki cygaretowe Rudolfa Herliczki w Krakowie** są licznie naśladowane, wobec czego amatorowie prawdziwie dobrych tutek raczą żądać wyraźnie **z fabryki Rudolfa Herliczki w Krakowie**, które w każdym handlu lub trafikce są do nabycia.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy
4% Listy hipoteczne koronowe
4 1/2% Listy hipoteczne,
5% Listy hipoteczne premowane,
4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
4 1/2% Listy Banku krajowego,
4% Listy Banku krajowego,
5% Obligacye komunalne Banku kraj.
4% Pożyczkę krajową,
4% Gal. Obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5

5970

ulica Jagiellońska nr. 13. 2. piętro.

OBRONCA

6245

Dr. Tadeusz Dwernicki

przeniósł kancelaryę do domu przy ulicy
Wałowej 1. 3. (II piętro).

Adwokat dr. Henryk Klarfeld

przeniósł swoją kancelaryę
do domu przy ulicy Brajerowskiej 1. 6.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 1351

Przeciw grasującemu obecnie tyfusowi

najznakomitszym środkiem ochronnym jest

Wino czerwone „królewskie”
(VISONTAER) 1873

z piwnic firmy:

MAKS WIXEL i SYN

Lwów, ul. Krakowska 14. (nr. tel. 97).

Firma ta poleca też swój zasobny skład win tokajskich naturalnych i wybornych, koniaków, szampanów i likierów najprzedniejszej jakości.

Podaję niniejszem, że ja z zasądzonym dnia 15 listopada b. r. w Krakowie Judą Zuckerbergiem z Drohobycza, identycznym nie jestem, ani nie jestem z tymże wcale spokrewniony

JUDA ZUKERBERG

6398

właśc. realn. i fabryki nafty w Drohobyczu.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 22 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placę: 127—	żądamy: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-frankówku	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 22 listopada.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 7-40 do 7-50. Pszenica na termin 7-20 do 7-30. Żyto gotowe 6-25 do 6-50. Żyto na termin 6-20 do 6-30. Owies obrotowy 6-10 do 6-30. Owies na termin 6-75 do 6-90. Jęczmień pastewny 5-00 do 5-50. Jęczmień browar. 6-25 do 6-75. Rzepak 13-25 do 13-50. Liniarka 10-50 do 11—. Groch pastewny 6— do 6-50. Groch do gotowania 7-25 do 12—. Wyka —— dn ——. Bobik 5-80 do 6-20. Hreczka —— do ——. Kukurydza stara 0-00 do 0-0. Kukurydza nowa —— do ——. Cmiel za 56 kilo 50— do 60—. Konieczyna czerwona 55— do 65—. Konieczyna biała 65— do 65—. Konieczyna szwedzka —— do ——. Tymotka 19— do 24—.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17-75 do 18—; paritas Tarnopol na termin 16-25 do 16-75.

Uspokobienie: Ruch ograniczony, ceny pszenicy i żyta cokolwiek się obniżyły, inne produkta notują się niezmiennie.

Wiedeń, 22 listopada. Dziś o godzinie 12 minut 32 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117-78, Renta majowa 98-10, Węgierska renta koronowa 90-85, Akcyje kredytowe 659-25, Kredytowe węgierskie 670—, Bank anglo-austriack 270-50, Unionbank 547—, Bankverein 470—, Laenderbank 411-10, Kolej pań. 658-75, Lombardy 117—, Elsbenthal 471—, Towarzystwo akcyjne broni 281—, Akcyje tytoniowe —— Alpiay 439—, Rims Muranya 487—, Prager Eisen 1395—, Losy tureckie 105-75, Ruble 254-50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye —, Akcyje gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Tendencja spokojna.

Berlin, 22 listopada. O godz. 12 m. 5 notowano: kredyty 206-50, Disconto Commandit 178-25.

Tendencja słaba.

Wiedeń, 22 listopada. (Giełda zbożowa).

Pszemica na wiosnę od 7-34 do 7-85, żyto na wiosnę 7-65 do 7-86, kukurydza na listopad od — do —, kukurydza na maj czerwiec od 5-33 do 5-34, owies na wiosnę od 5-90 do 5-91, rzepak na styczeń luty od 0— do 0—, na sierpień wrzesień 0-00 do 0-00, olej rzepakowy na styczeń kwiecień od — do —.

Tendencja bez interesu.

Pochmurno.

Budapeszt, 22 listopada. Pszenica na kwiecień od 7-56 do 7-57, pszenica na październik od 7-73 do 7-74, żyto na kwiecień od 7-23 do 7-25, owies na kwiecień od 5-38 do 5-60, kukurydza na maj od 5-03 do 5-04.

Oferty liczne.

Chęć słaba.

Tendencja spokojna.

Po deszczu. Wypogadza się.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 21 listopada.

Jakby na dane hasło zeszła tendencja na wszystkich targach, nie wyjmując giełdy nowojorskiej. Na tej ostatniej jest to rzeczą całkiem naturalną, gdyż po dwutygodniowej i bardzo intensywnej zwyczajnie reakcyi nadejść musiała; że zaś targi europejskie poszły również w tym kierunku, świadczy tylko na korzyść dominującego stanowiska giełdy nowojorskiej.

Najbardziej drażliwą okazała się giełda berlińska, która traci na optymizmie i obniża zbyt w górę urosłe notowania, za to zwraca więcej uwagi na mniej pomyślne doniesienia z rewirów górniczych. Szczególniejsze zainteresowanie wywołała prywatna enuncyacja największego przemysłowca żelaznego Kruppa, który o sytuacji targu żelaznego wyraził się dość nieprzychylnie.

Targ tutejszy zastosował się do sytuacji zagranicznej, a biorąc w rachubę niepewne wiadomości o stanie choroby cara, nie tylko powstrzymywał się w zawieraniu nowych transakcyj, ale starał się rozwiązać już istniejące. Dążność ta objawiła się głównie w austriackich kredytach i staatshahnach, w których drobniejsi spekulanci chcieli równocześnie uniknąć kosztów prolongaty. W innych efektach brakło niemal zupełnie transakcyj, tak, że kursa były przeważnie nominalne; więcej obrotów było tylko w lombardach i w alpiach. Kurs tych ostatnich zmienia się bezustannie w miarę plotek kartelowych, nadchodzących z Pesztu, szczególnie nerwową okazuje się kontrmina, która jednego dnia sprzedaje, a następnego kryje się.

Wrocław, 21 listopada. (Nasiona) Łubiny bez obrotu. Wyką interes spokojny m. 12—13-50. Konieczynami spokojnie; czerwona m. 50—55—60; biała m. 40—50—60—63; żółta mar. 17—23; przelot mar. 40 do 50, do 60—65; tymotka m. 17—26 za 50 kilogramów.

Norymberga, 21 listopada. (Chmiel). Tendencja targu jest spokojna, przy znacznem zaofiarowaniu. Ceny jednak utrzymały się. Obrót tygodniowy wynosił do 1000 bel. Placono za górski m. 70—92 za 50 kilo, hallertauerski m. 86 do 112, witemberski m. 76—104, alzaacki m. 97, poznański m. 105. Spalt m. 107—130 i zatecki m. 140. Dowozy były wogóle nieznanne.

Baku, 22 listopada. (Nafta). Dowozy nafty trwają wciąż, a zaofiarowany produkt znajduje odbiorców tylko w nieznacznych ilościach. Na wywóz mało nabywają. Z późniejszą dostawą zaofiarowania liczne. Placono za gotowy towar kop. 15, a z dostawą w styczniu kop. 16-50 za pud bez akcyzy.

Melioracya włościańskich gruntów.

W ubiegłym roku Biuro melioracyjne krajowe sporządziło projekty techniczne dla osuszenia włościańskich gruntów rowami na obszar 2986 morgów, dla zdrenowania zaś na obszar 1492 morgów. Włościanie, przeprowadzając melioracyę swej roli, otrzymują bezpłatną pomoc techniczną, tudzież zasiłki, pokrywające dwie trzecie kosztów, a mianowicie z kasy państwowej 1/3 i z krajowej 1/3, tak, iż sam włościanin ponosi tylko 1/3 wydatków, którą może dać pod postacią roboty.

Dostawy. Dyrekcyja kolei państwowych w Stanisławowie ogłasza dostawę: 260.000 kg. żelaza walcowego różnego gatunku, 50.000 kg. blachy żelaznej cieńszej, 40.000 kg. blachy dla pokrycia dachów wozowych, 20.000 kg. blachy żelaznej grubszej, 2000 kg. blachy żelaznej karbowanej, 1600 kg. blachy cynkowej, 360 kg. blachy stalowej, 3800 tablic blachy pobielanej, 5000 kg. stali, 50.000 kg. żelaza rusztowego

z terminem do wnoszenia ofert na d. 30 listopada br. godz. 12 w południe.

Z przemysłu cukrowego. Według ostatniego wykazu o produkcyi okruka za październik, przedstawia się ta produkcyja w czterech pierwszych miesiącach b. kampanii w następujących cyfrach: produkcyja netto i zapasy dawniejsze wyniosły 5,192.829 cm. (+ 764.852 cm.), wywieziono 1,353.130 cm. (+ 89.799 cm.), skonsurowano 995.175 cm. (+ 118.297 cm.), zostało zatem w zapasie 2,844.524 cm. (+ 556.756 cm.). Obecnie jest w Austrii 211 cukrowni w ruchu. Kampania osiągnęła swój punkt kulminacyjny, bo tylko dwie cukrownie nie są w ruchu. Charakterystyczną dla bież. kampanii jest stosunkowo mała ilość, ale przednia jakość przerabianych buraków.

Azjo przy opłacie cła srebrem wynosi na gruzdzeń 20 1/2 procent wobec 21 procent za miesiąc bieżący.

W celu usunięcia braku wagonów, odbywały się onegdaj we Wiedniu próby z nowym hamulcem, którego zastosowanie umożliwi szybszą jazdę pociągów ciężarowych. Próby wypadły świetnie.

Podrożenie papieru do pakowania o 2 kor. na 100 kg. nastąpiło znówu wskutek uchwały pleuarnego posiedzenia austro-węgierskich fabrykantów patentowanego papieru.

Z Pragi donoszą, że tawersy żelazne potaniały ponownie o 1 koronę na cent. mtr.

Wskutek malejących ciągle zamówień na żelazo walcowane, postanowił zarząd hut Laura zawiesić na pewien czas roboty w walcowniach.

W sprawie budowy dróg wodnych w Austrii odbędzie się z inicjatywy stowarzyszenia „Donauverein” dnia 18 grudnia br. w Wiedniu zjazd delegatów różnych towarzystw, które się kwestyami temi zajmują. Na porządku dziennym będzie również sprawa galicyjskich dróg wodnych.

Nowe połączenie kolejowe Austrii z Rosyą. Rząd rosyjski zamierza wybudować dwie nowe linie kolejowe: Chelm-Hrubieszów-Kryłów i Kowel-Włodzimierz, które wobec analogicznego zamiaru rządu austriackiego na przedłużenie linii kolejowych od Sokala do granicy, oraz zprostowania komunikacyi Lwowa z Sokalem przez linię Żółkiew-Krystynopol, utworzyłyby wielkie linie tranzytowe: Kijów-Kowel-Lwów lub Kowel-Sokal-Jaroslów-Kraków, oraz na północ: Białystok-Brześć Litewski-Kowel-Lwów.

Ważne dla przemysłu naftowego, zasadnicze orzeczenie wydał świeżo trybunał administracyjny w Wiedniu. Adam hr. Skrzyński odstąpił teren naftowy spółce wiertniczej za cenę 80.000 zł. i 15 pr. wydobytej nafty do eksploatacyi. Komisya podatkowa I. instancyi uznała owe 80.000 zł., jako czynsz dzierżawny i wymierzyła od niej podatek osobisto-dochodowy. Interesowany odwołał się do komisyi apelacyjnej, która wymiar zniósła i orzekła, że owa suma nie jest czynszem dzierżawnym, lecz tylko wynagrodzeniem za zużycie kapitału. Przeciw uchwale tej jednak wniósł z kolei rekurs do trybunału administracyjnego przewodniczący komisyi apelacyjnej jako zastępca skarbu. Trybunał pod przewodnictwem mgr. Baquelhema wysłuchał wywodów stron, adwokata Bindera, który stanął imieniem komisyi apelacyjnej i adw. Kornfelda, jako zastępcy strony prywatnej i po dłuższej naradzie przychylił się ostatecznie do uchwały pierwszej instancyi, orzekając, że owe 80.000 zł. należy przy wymiarze podatku uważać jako czynsz dzierżawny, zaś rzeczą jest władzy podatkowej zbadać, ile z tej kwoty przypada na zużycie kapitału, a ile na czynsz dzierżawny właściwy.

Reforma systemu ubezpieczeń będzie tematem obrad Sejmu węgierskiego, bo minister sprawiedliwości, dr. Plose, przedłożył projekt ustawy o takiej reformie i plan utworzenia urzędu ubezpieczeń.

Węgierska prowincjonalna kasa oszczędności w Kikindze popadła w niewypłacalność. Pasywa wynoszą 800.000 kor.

Obstrzeżenia niemieckiej ustawy giełdowej domaga się Związek gospodarzy, którzy żądają regulacyi kar przy handlu terminowym, ograniczenia swobody w emitowaniu nowych akcyj itp.

Produkcyja surowca żelaznego we wszystkich piecach rosyjskich, których w pierwszej połowie b. r. stało w ogniu 239, wynosi razem 87.4 mil. pud. czyli o 6-2 mil. pud. więcej, niż w pierwszym półroczu roku zeszłego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 21 listopada b. r.

Hotel Francuski. A. Mastowska ze Stanisławowa, J. Biskupski z Tarnopola, R. Rosenthal, B. Grossman z Wiednia, K. Pollakowa z Brzeżan.

Hotel Europejski. K. Kozicki z Wesołej, J. Petry z Bolechowa, H. Hun z Krotaw, N. Wasilko z Czerniowiec.

Hotel Victoria. N. Samet z Wiednia, T. Zakrzewski z Przeworska, E. Gutsch z Cieszynej, A. Kohl z Buska.

Hotel Centralny. B. Widajewicz z Woleniowa, T. Jądwiński z Koropca, J. Vogel z Węgier, F. Samernitz z Wiednia, St. Burliga z Glinian, O. Ziszka ze Stryja.

Hotel Wanda. Jerzyt ze Stanisławowa, O. Rogowska z Kosowa, J. Perlmutter Lipicy.

Grand Hotel. M. Pachtmann z Drohobycza, L. M. Jędrzejowiczowa z Delagowki, A. Ferron z Wiednia, R. Sandor z Węgier, M. Rygier z Hankówki.

Hotel Bellevue. W. Antoniewicz z Rosyi, M. Herberg z Radowic, E. Grünberg z Wiednia, N. Schäffer z Czerniowiec, G. Kanitz z Węgier, A. Felt z Berlina.

Sprzedaż biletów jazdy znajduje się we
w biurze wyjazdowym w Dyrekcji kolei pań-
ych przy ul. Krasiekich 5, tudzież w agencji pism
ołowskiego w Pałacu Hausmana.

Z Dyrekcji c. k. państwowej szkoły przemysł.

(II. wydanie) 1.00 kor.
Przewodnik do kąpiel 1.00 "

ORIENTALINA puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białosć, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zł.

3840

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Przemyśle, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszorzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakładach fryzjerskich

**Bajecznie.....
tanio!**



Album JANA STRAUSSA

(60 różnych walców, 7 galopadek, 14 Polek, 10 kontradansów, 2 ländler, 7 marszy) ozdobne wydanie na pięknym welinie, z ozdobną okładką, Kor. 3-60 z przesyłką Kor. 4-20

Wielki album tańców

(12 marszy, 18 walców, 22 polek, 11 galopadek, 9 polki-mazurki i 38 inne tańce. Ozdobne wydanie Koron 3-60 z przesyłką Koron 4-20.

50 OPERETEK w formie poczemni, fantazyj i rondeau. Cena ozdobnego albumu Koron 3-60 z przesyłką K. 4-20

Na składzie
w Księgarni Polskiej we Lwowie
Plac Maryacki nr. 11.
Skład i Wypożyczalnia nut.

Skład Piłocien Korczyńskich
Lwów, Hallaka 16.

Poleca: Piłocien i Weby korczyńskie rozmaitej szerokości i grubości. Ręczniki. Obrusy. Serwety. Chustki do nosa. Ścierki. Dymy. Drellehy. Bieliznę gotową damską, męską i dziecięcą. Wyroby bawełniane fabryki Schrolla. Koldry na wełnianej wacie i Materace włosienne własnego wyrobu. Kompletnie gotowe wyprawy ślubne od 200 zł. Ceny stałe fabryczne. (5757)

DACHÓWKĘ

olągniętą, I kl. znakomitej jakości posiada w zapasie i poleca

Fabryka w Polance „Karol“
KOŁO KROSNA

6878

I. GALICYJSKI KONCESYONOWANY Zakład dla pisania i powielania pism na maszynie

we Lwowie przy ul. Cherażczyzny I. 16, w parterze (właściciel Dr. Stanisław Olszewski. 6384)
przyjmuje i wykonuje na maszynie do pisania: listy dyktowane, okólniki, sprawozdania, zaproszenia i t. p. w dowolnej ilości egzemplarzy ręcznie za ścisłą dyskretycją.

LWOWSKI AKCYJNY ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Karola Ludwika I. 3, I. piętro

Udziela pożyczki na zastawy:

Kosztowności wszelkiego rodzaju,
Papierów wartościowych i
Przedmiotów cennych w ogóle.

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 1018

Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.



Otworzyłem przy ul. Hetmańskiej I. 4 Handel win

herbaty, rumu, likierów i wódek.

WINA reńskie i francuskie w komisowym składzie firmy Bracia Lob w Frankfurcie n. M. i BOBDEAUX. Dobre WINA austriackie, węgierskie, dalmatyńskie i włoskie.

Najlepsze gatunki
HERBATY

chińskiej i rosyjskiej firmy Popow.

Prawdziwy Jamajka Rum z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych.

5999 **Alojzy Jahl.**

Biuro pośrednictwa
Włodzimierza Lewickiego w Jasle, na kamienicę elegancką, gruntownie zbudowaną, jednopiętrową, z poddaszem i sypialniami, o 32 ubikacjach, dwoma parcelami budowlanymi z powodu śmierci właściciela zaraz do sprzedania. Potrzebny kapitał 16.000 k. reszta zostać może na hipotecę. 6187

Do L. W. kr.: 7011
LWZ - 7123 1900

Ogłoszenie licytacji.

dla krajowego Zakładu dla obłąkanych w KULPARKOWIE potrzeba na rok 1901.

I. Mięsa wołowego	około	60.000 kg.
„ cielęcego	„	14.000 „
II. Mąki pszennej	„	80.000 „
„ żytniej	„	50.000 „
Grysu pszennego	„	40.000 „
„ żytniego	„	500 „
Grysku	„	1.200 „
III. Słomy	„	100.000 „

w tym celu rozpisuje się

licytację przez oferty.

Blizsze wyjaśnienia udzielać będzie Zarząd Zakładu w godzinach urzędowych, gdzie można przejrzeć warunki. na podstawie których kontrakt zawartym zostanie.

Oferty opieczetowane, marką na 1 koronę ostemplowane, przy dołączeniu wadium 5 procent od całorocznej dostawy, składać należy w Kasie Zakładu dnia 26 listopada 1900, w dniu zaś następnym tj. 27 listopada 1900 o godzinie 4 popołudniu odbędzie się otwarcie ofert. 6075

Przyjęcie oferty zależeć będzie od postanowienia Wydziału krajowego, któremu przedłożone zostaną.

Do kontraktu wymagana będzie kaucja w wysokości 10 procent od całorocznej dostawy.

Kulparków, dnia 6 listopada 1900.

Zarząd krajowego Zakładu dla obłąkanych.

Główny skład sukna

firmy:

M. KAROL

Lwów, pl. Maryacki 9

poleca:

5760

najnowsze materye modne na ubrania
męskie i kostiumy damskie

po tanich stałych cenach.

Na żądanie próbki franco.

CRAB APPLE BLOSSOMS

jest ulubioną perfumą eleganckiego świata.

Lavender Salts

najlepsza woń pokojowa.

THE CROWN PERFUMERY CO.
LONDON. 2930

Perfum: Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchid, Crab Apple Blossoms, Chypre, Violette Ambree, Reseda.

Do nabycia we wszystkich składach perfumeryj i drogueryach.
Nowość! Zapach: Souvenir de Marie Antoinette. Extra Violet.
Jenerały zastępcy tylko dla kupca en gros E. Neuhaus jun., Wien I. Fährbühlgasse Nr. 19. Telefon 9598.

P. J. Właścicieli dóbr

którzy w roku 1901 mają zamiar przeprowadzić na Swoich gruntach prace melioracyjne za pośrednictwem naszej instytucji, upraszamy o łaskawe, wczesne zgłoszenia robót już teraz, albowiem z powodu licznie napływających zamówień — późniejsze zgłoszenia jedynie w miarę zapasu rur i wolnych robotników moglibyśmy uwzględnić.

Zgłoszenie robót już w bież. roku ma jeszcze i tę dogodność, że potrzebne zdjęcia terenu mogłyby przed nastaniem mrozów być wykonane a projekta w zimowych miesiącach opracowane, tak, by już wczesną wiosną prace rozpocząć można.

Również potrzebną ilość rur moglibyśmy przez zimę na miejsce pracy dostarczyć a z powodu tańszych w tym czasie furmanek, dostawa ich daleko mniejsze za sobą pociągnęłaby koszt.

Oddział melioracyjny

Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu we Lwowie.

15

Każdy prenumerator za bajecznie niską cenę 5 złr.

może nabyć małą
bibliotekę powieściową,
składającą się z 25 tomów najnowszych powieści

a mianowicie. 5864

Tom I. — Theuriet Frida, Dawis Złote serduszek. Tom II. — Bourget Parawan. Tom III. — Chruszczowa-Sokolnikowa Upiory. Tom IV. — Mał Bez posagu (cz. I). Tom V. — Bez posagu (cz. II). Tom VI. — Carmen Sylva w pociągu obywatelskim, Fryderyk Febvre Biada zwycięzcom. Pogromca serc. Tom VII. — Daniel Riche Matka. Tom VIII. — P. Sales Sierżant Renaud (cz. I). Tom IX. — Sierżant Renaud (cz. II). Tom X. — Henryk Gréville Mała księżniczka (cz. I). Tom XI. — Mała księżniczka (cz. II). Tom XII. — M-me Gyp Perretta, Spotkanie, F. Jorgensen Idealista. Tom XIII. — François de Nion Trianon w ostatniej dobie (cz. I). Tom XIV. — Trianon w ostatniej dobie (cz. II). Tom XV. — M Godin Panna Klara. Tom XVI. — Major Arthur Griffiths W pociągu błyskawicznym Rzym-Paryż. — Tom XVII. — Antoni Czechow Świadomy przestępca. Tom XVIII. — pani Aleksander (pseud.) O własnych siłach (cz. I). Tom XIX. — O własnych siłach (cz. II). Tom XX. — Paweł Bourget Nad brzegami Arno. Tom XXI. — Szakir-bey Córka królów (cz. I). Tom XXII. — Córka królów (cz. II). Tom XXIII. — Zbiór nowel różnych autorów. Tom XXIV. — Rudyas Kipling Nauahka (cz. I). Tom XXV. — Nauahka (cz. II).

Wszystkie powyższe tomy kosztują razem 5 złr.
(a więc po 20 ct za tom powieści).

Adres: Kantor drukarni Stanisława Manieckiego i Sp.
LWÓW, UL. KOPERNIKA L. 9.

WIEDEŃ.

RESTAURACYA

„Deutsches Haus“

na placu świętego Szczepana.

Najwygodniejsze rendez-vous wszystkich obcych. Wspaniałe prowadzona. Jedyna sprzedaż i wysyłka win, dostojnego niemieckiego rycerskiego zakonu. — Cenniki win fiaskowych i w beczkach darmo i oplatnie.

FRYDERYK KARGL
restaurator.

5890

WIEDEŃ.